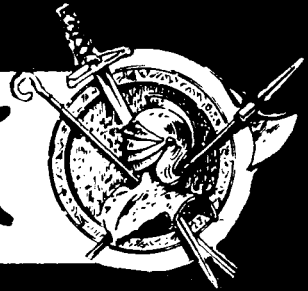


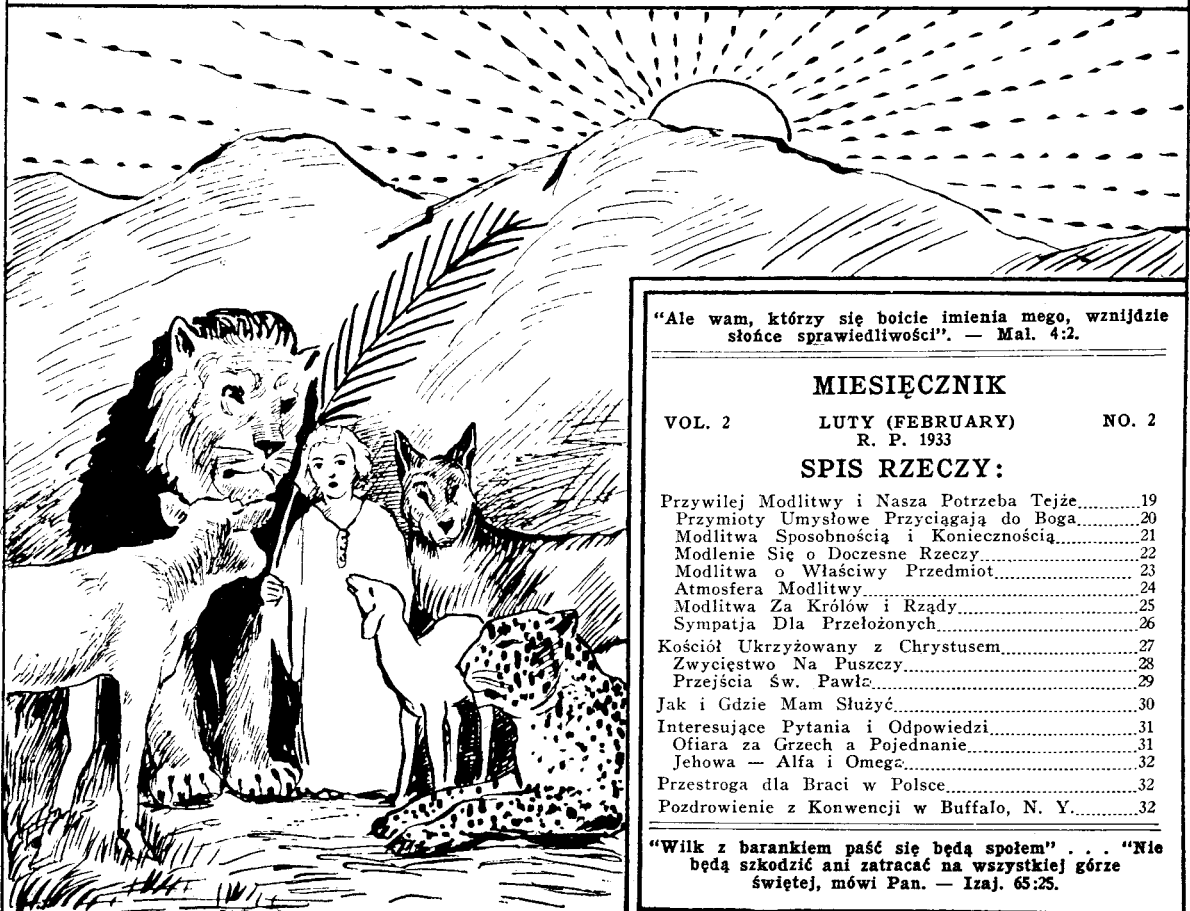
BRZASK



NOWEJ ERY

czyli

ZWIASTUN KROLESTWA BOŻEGO



"Ale wam, którzy się boicie imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mat. 4:2.

MIESIĘCZNIK

VOL. 2 LUTY (FEBRUARY) NO. 2
R. P. 1933

SPIS RZECZY:

Przywilej Modlitwy i Nasza Potrzeba Tejże.....	19
Przymioty Umysłowe Przyciągają do Boga.....	20
Modlitwa Sposobnością i Koniecznością.....	21
Modlenie Się o Doczesne Rzeczy.....	22
Modlitwa o Właściwy Przedmiot.....	23
Atmosfera Modlitwy.....	24
Modlitwa Za Królów i Rządy.....	25
Sympatja Dla Przełożonych.....	26
Kościół Ukrzyżowany z Chrystusem.....	27
Zwycięstwo Na Puszcy.....	28
Przejścia Św. Pawła.....	29
Jak i Gdzie Mam Służyć.....	30
Interesujące Pytania i Odpowiedzi.....	31
Ofiara za Grzech a Pojednanie.....	31
Jehowa — Alfa i Omega.....	32
Przeostroga dla Braci w Polsce.....	32
Pozdrowienie z Konwencji w Buffalo, N. Y.....	32

"Wilk z barankiem paść się będą społem" . . . "Nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze świętej, mówi Pan. — Izaj. 65:25.

"A otworzywszy usta swe, uczył je, mówiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie . . . Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie". — Mat. 5:2,3,10.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — Radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. "Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 List do Kor. 3:11-25; 2 List Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym". — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Św. Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej Świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie zapełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Objaw. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymiślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA — MONTHLY)

Wydawcy — Publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 1142, Detroit, Mich., U. S. A.

CENA PRENUMERATY — ROCZNIE\$1.00
NUMER POJEDYŃCZY10c

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Komitetu Wykonawczego, Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie (gdy zajdzie potrzeba) muszą być w harmonii z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami i uznanie jedynego komitetu, w który wchodzi pięciu braci starszych zgromadzenia detroickiego, według uchwały na Generalnej Konwencji w Cleveland, Ohio.

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

W DETROIT, MICH.:—W Sali O. P. i F. T. A., 3111 Elmwood Avenue, pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę od godziny 4-ej do 5-ej po południu.

W CHICAGO, ILL.:—W Sali Workers Lyceum, 2733-35 W. Hirsh Blvd., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 3:30 po południu.

W BUFFALO, N. Y.:—Wykłady Pisma Świętego odbywają się regularnie w każdą niedzielę o godzinie 10:30 rano i 7:30 wieczorem. W sali Brown, Walden Ave., róg Woltz Ave.

W CLEVELAND, OHIO:—W sali Community House, 7440 Broadway, w każdą niedzielę od godziny 9:30 do 12-ej rano.

PUBLICZNE WYKŁADY W MILWAUKEE, WIS., odbywają się w każdą niedzielę, od godziny 10-ej do 12-ej w sali Jana Bonka, pn. 1835 S. 6-ta Ul.

UWAGA: Uobdzy bracia i siostry, którzy nie są wstanie prenumerować Pisma "Brzask Nowej Ery", proszeni są nadesłać nazwiska i adres do wydawnictwa, a pismo to będzie im wysyłane bezpłatnie. Adresować: "Brzask Nowej Ery", P. O. Box 1142 Detroit, Mich., U. S. A.

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO
P. O. Box 1142, Detroit, Mich., U. S. A.

Notatka Od Wydawnictwa

Do wszystkich czytelników "Brzasku Nowej Ery".

Po śmierci Br. Russell'a Towarzystwo wydało w roku 1917 książkę pod tytułem "Kazania Pastora Russell'a" w nakładzie 100,000. Życzeniem wydawców było, aby te kazania mogły się przyczynić do sprowadzenia błogosławieństwa wszystkim tym, którzy będą je czytać. Swego czasu Polskie Biuro Towarzystwa w Detroit, zamierzyło wydać to dzieło w polskim języku, we formie książki jak jest wydanie angielskie. Poczyniono nawet już pewne kroki wstępne ku urzeczywistnieniu tego przedsięwzięcia, lecz z przyczyny zakazu prezesa Towarzystwa, z konieczności musiano tego zaniechać. Co mogło się przyczynić do wzbronienia wydania tychże Kazań, nie wiemy... lecz wiemy to, że w tych kazaniach zawiera się wiele ważnych doktryn biblijnych.

Dlatego dajemy do wiadomości wszystkim czytelnikom "Brzasku Nowej Ery", że te kazania są umieszczane w wyżej wymienionym wydawnictwie, już od przeszłego roku, poczynawszy z numerem 5-tym i będą nadal umieszczane po jednym Kazaniu w każdym numerze, dokąd się nie wyczerpią. Artykuły te znajdują się z podpisem w skróceniu "KAZ".

Wydawnictwo "Brzasku Nowej Ery" zachęca wszystkich czytelników, aby starali się, nie tylko sami zapoznać z temi kazaniem, lecz także by zachęcali i innych do przeczytania tych artykułów. Wierzmy, iż one sprowadzą wam wzmocnienie waszej wiary i nadziei do dalszego boju na wąskiej drodze poświęcenia, aż do zwycięstwa.

PRENUMERATORZY UWAGA!

Prenumeratory BRZASKU NOWEJ ERY, którzy z jakiegokolwiek powodu nie otrzymują tego Pisma regularnie, proszeni są zawiadomić o tem Wydawnictwo. W razie zmiany adresu prosimy nas o tem powiadomić podając swój stary i nowy adres. Adresować: BRZASK NOWEJ ERY, P. O. Box 1142, Detroit, Mich.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli
ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. II.

LUTY (FEBRUARY) 1933

NO. 2

PRZYWILEJ MODLITWY I NASZA POTRZEBA TEJŻE

“Przystąpmy tedy do Tronu Łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w razie potrzeby.” —
List do Żydów 4:16.

WYRAZ modlitwa obejmuje wszelkiego rodzaju petycje — czy takową jest prośba, hymn, lub wyrażenia dziękczynienia i chwały. Wyraz suplikacja, zdaje się zawierać w sobie myśl o nieustannej prośbie, powtarzanej modlitwy, tęskniącej żądzy, w oczekiwaniu na Pana, aby wysłuchał nasze petycje. Pewien poeta należycie o modlitwie się wyraził, mówiąc:

“Modlitwa — to szczerza, wyrażona lub niewyrażona chęć duszy”.

Pierwsza wzmianka o przybliżeniu się do Boga ze strony rodzaju ludzkiego, jest wzmianka połączona z ofiarami ofiarowanymi przez Kaina i Abła. Oni jednakże, nie zbliżyli się do Ojca Niebieskiego z petycją, lecz z ofiarami, tym sposobem uznając grzech. Bóg przyjął tego, który przyniósł ofiarę symbolicznie przedstawiającą ofiarę za grzech; a ofiary Kaina nie przyjął w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu.

Dwa tysiące lat później, Bóg wybrał Abrahama, za tę osobę, przez którą ta nie wyrażna obietnica, która była dana Ewie, miała się wypełnić; dając Abrahamowi nader wyraźną obietnicę, że w nim i nasieniu jego będą błogosławione wszystkie rodzaje ziemi. Bóg zawarł z Abrahamem przymierze, które także odnowił z potomstwem Abrahama — Izaakiem, lecz nie z Ezawem. Ci mężowie byli uprzywilejowani modlić się dlatego, że przez ich wiarę, zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem.

Te błogosławieństwa Boskich względów i łaski ewentualnie rozprzestrzeniły się do Izraela, jako narodu, a on wstąpił w te przywileje w zupełnym tego słowa znaczeniu, pod Przymierze Zakonu, którego Mojżesz był pośrednikiem. Od tego czasu na przyszłość, on miał te same sposobności udawania się do Boga, jakie miał Abraham, Izaak i Jakób. Istotnie, pod niektórymi względami Izrael miał lepsze warunki. On miał figuralny Dzień Pojednania, w którym figuralnie się oczyszczał; jemu było wolno przybliżać się do Boga, z powodu tego figuralnego oczyszczenia, jak i Dawidowi, Ezechijaszowi i innym.

Świątynię w Jerozolimie, nazywano Domem Bożym, a lud więc udawał się do tej świątyni na modlitwy. Oczywiście, lud ogólnie rozumiał, że nie mógł się modlić na jakimkolwiek miejscu. To jest wykazane przez rozmowę naszego Pana z niewiastą ze Samarii. Modlitwa mogła być wysłuchana tylko wtedy, gdy oni udawali się do świątyni na modlitwę. Samarytanie rościli sobie pretensje do tego, że właściwe miejsce na modlitwę było na Garyzym

(5 Moj. 11:29), na górze Samarii. Gdy owa niewiasta zapytała się naszego Pana o tę rzecz. On jej nadmienił, że Żydzi mieli rację w roszczeniu pretensji, iż Jeruzalem było miejscem, gdzie ludzie powinni czcić Boga. — Jan. 4:20-24.

Naród Żydowski, przez swe przymierze Zakonu, które zawarł z Bogiem, był z Nim w stosunku przymierza i mógł przeto modlić się do niego. Bóg jednakże nie zważa na wszystkie modlitwy, lecz jedynie na te, które są zasłane przez osoby zostające w osobliwej podstawie umysłu i w pewnym stosunku przymierza. Ci, którzy nie byli w tym stosunku — nawet szczerzy, uczciwi Poganie — nie mieli tego przywileju co miał Izrael.

PRZYSTĘP DO TRONU ŁASKI SZCZEGÓLNYM PRZYWILEJEM

Podczas Dyspensacji Wieku Ewangelji, ci wszyscy, którzy zupełnie poświęcili się Bogu, stali się duchowymi synami Bożymi i mogą prosić Go, jako swego Ojca i mogą przystąpić z odwagą, z ufnością do Tronu łaski w modlitwie. Ci, którzy nie poświęcili się Bogu, nie mają Orędownika, przez którego mogliby się do Boga przybliżyć. Ci, którzy przybliżają się do Boga w duchu modlitwy, z rzeczywistym pragnieniem tych błogosławieństw, które Bóg obiecał zesłać, zobaczą, że modlitwa jest przywilejem ograniczonym do pewnej tylko klasy. Ci, którzy nie uważają modlitwy za przywilej, niech wcale do Boga nie przybliżają się: Bóg bowiem dotąd nie uczynił światu najmniejszych propozycji. Modlitwa jest przywilejem dzieci Bożych.

Korneliusz był człowiekiem, który szukał harmonji z Bogiem. Chociaż modlił się on przez wiele lat, i dawał wiele jałmużny, to jednak jego modlitwa i jałmużny nie przyszły przed Boga aż do właściwego czasu — dopóki Jezus nie umarł i wstąpił na wysokości, aby tam okazywał się w obecności Bożej za nami (Dz. Ap. 10:1,2,4; Żyd. 9:24). Trzy i pół roku po ukrzyżowaniu naszego Pana, przy końcu czasu szczególnej łaski dla Żydów, modlitwy i jałmużny tego człowieka przyszły przed Boga, jako pamiątka. Lecz nawet i wtenczas on potrzebował posłać mężów do Joppy, w celu zaproszenia Św. Piotra, aby przyszedł do jego mieszkania i pouczył jak przyjąć błogosławieństwo Boże w Chrystusie. Gdy Korneliusz przyjął Chrystusa, nasz Pan stał się Orędownikiem, a Duch Święty zstąpił na niego. Od tego czasu miał przywilej przystępu do Ojca tronu łaski.

Tak ma się rzecz dzisiaj z ludzkością. Jedna jest tylko droga przez którą można skorzystać z przywileju modlitwy. Każdy musi uznać ten fakt, że jest grzesznikiem i że nie ma przystępu do Boga jak tylko przez Chrystusa. W trybunale ziemskim, etykieta wymaga aby ten, który pragnie być przedstawiony królowi, najpierw otrzymał za prośbienie do okazania się w obliczu króla, a następnie, aby w czasie wyznaczonym stawiał się przed królem, w szczególnych szatach. Podobnie ma się rzecz i z trybunałem niebieskim. Do Boga nie można się inaczej przybliżyć jak tylko przez Chrystusa Jezusa. Po naszym przyjęciu naszego Pana za Odkupiciela i po oddaniu się w poświęceniu, nasz Pan, jako Orędownik przykrywa nasze niedoskonałości Szatą swojej sprawiedliwości i przedstawia nas Ojcu. Wtedy jesteśmy przyjęci z udzieleniem przywileju modlitwy.

POSIADAJĄCY SZCZEGÓLNE PRZYMIOTY UMYŚLOWE PRZYCIĄGAJĄ DO BOGA

Nasuwa się więc pytanie: Jeśli świat nie może przybliżyć się do Boga w modlitwie, jaka tedy jest metoda, przez którą Bóg przyciąga ludzi do Siebie? Pismo Św. mówi, że nie możemy przyjść do Chrystusa, jeśli Ojciec nas nie przyciągnie. (Jan. 6:44). Odpowiedź na to jest, że to przyciąganie nie może być przez Ducha Świętego; bo świat jeszcze nie otrzymał tego Ducha. Przyciągająca moc, której Wszemocy używa nad ludzkością, jest w różnych stopniach. Niektórzy mają silne pragnienie oddawania czci Bogu, inni zaś mają słabsze, a jeszcze inni nie mają najmniejszego pragnienia. Różnica ta spowodowana jest przez układ mózgu. Rodzaj ludzki rodzi się z zachodzącymi pod tym względem różnicami. — Psalm 51:5.

Różne niedoskonałości wpłynęły na nas zanim się narodziliśmy. Jak Pismo Św. mówi: "Niema sprawiedliwego ani jednego", "bo wszyscy zgrzeszyli i przyszli na świat z brakiem chwały Bożej". (Rzym. 3:10,23). Wszyscy przyszli z brakiem miary, którą Bóg mógłby ze zadowoleniem uznać. Lecz wśród rodzaju ludzkiego znajdują się tacy, którzy nie utracili swego poszanowania, co innego oni mogli utracić, to jest równowagę umysłową, wynikającą z upadku. Lub być może, że mają przymiot sumiennosci lub oceniania sprawiedliwości dobrze rozwinięty. Te posiadane przymioty przyciągają lub skłaniają się ku Bogu; a oni odczuwają, że nie mogą bez Boga być szczęśliwymi. To jest tym przyciągającym wpływem.

Ten przyciągający wpływ można zilustrować przez skutek magnesu. Gdy się pewną ilość stalowych opiłek rozrzuci w pudle trocin, a następnie przytrzyma się magnes blisko powierzchni tych trocin, to opiłki stalowe natychmiast są przyciągane atrakcją magnesu. Z drugiej strony, magnes wcale nie oddziałuje na trociny drewniane; opiłki stalowe także nie ulegają innemu wpływowi jak tylko wpływowi magnesu, pośrednio lub bez pośrednio wywieranemu.

Człowiek został stworzony na podobieństwo Boże. Upadek wielce uszkodził to podobieństwo, lecz nikt nie jest całkiem skażony. Wszyscy posiadają niezrównoważony umysł, niektórzy w jednym kierunku, u innych zaś w innym. Gdy prawda zetknie się z tymi, których organa szacunku lub sumiennosci są mniej skażone, pociągani są do badania, z nadzieją iż będą przyciągnięci bliżej Boga. Ci, których or-

gana szacunku i sumiennosci są więcej skażone, nie doznają tego, i nie są do Boga przyciągnięci, aby go mogli znaleźć.

Ci, którzy nie posiadają tego przyciągającego wpływu, nie można ich winić. Oni bowiem urodzili się w tych niesprzyjających warunkach. Ci, którzy są w poszanowaniu jakiegokolwiek względu, to jednak, każdy co by chciał przyjść do Boga, musi wyznać wiarę w Chrystusa; bo bez tej wiary nie może być błogosławieństwa. To błogosławieństwo i przywilej nie jest zrazu wyraźnie rozeznane przez szukającego sprawiedliwości. On jedynie tęskni za poznania się z Bogiem, a w miarę jak szuka i kołacze, jest mu otworzone. — Mat. 7:7,8.

Każdy przeto, co szuka Boga, znajdzie Go. Pismo Św. mówi: "Przybliżcie się ku Bogu, a On przybliży się ku wam" (Jakób 4:8). Ci, którzy tym sposobem znajdują drogę do Boga, mają za co być wdzięczni, t. j. za to, że posiadają taki przymiot umysłowy, który nakłonił ich do ocenienia Boga. Takie osoby, które posiadają szczególny charakter będą dalej postępować na tej drodze i jeśli będą wierni, osiągną nagrodę. Ci, którzy nie posiadają takiego charakteru, nie zostaną przyciągnięci do Pana, dopóki nie zostaną przeistoczeni w następnym wieku. Nie można zatem przypuszczać tego, że każdy jest przyciągany w ciągu teraźniejszego wieku.

Wola osoby pociągniętej pod opiekę i instrukcję, przechodzi wtedy do działania. Dla niej wypada więc zdecydować, jaki sposób życia ona sobie wybierze. Widząc tedy, że żaden człowiek nie może przyjść do Ojca, z wyjątkiem przez Chrystusa, a tym warunkiem jest samo-ofiarowanie, wtedy ma sprawę wprost przed swoim umysłem. Znajdują się Pisma, które przestrzegają o tem, że ścieżka jest trudna, lecz znajdują się także i inne Pisma, które powiadają mu o chwale, honorze i nieśmiertelności przy końcu tej drogi. Dla tej osoby więc wypada zdecydować, jak sobie postąpić. Lecz dana osoba nie wstępuje do rodziny Bożej, dopóki nie zdecyduje się i nie weźmie kroku zupełnego poświęcenia się na śmierć; tylko wtedy może być spłodzona z Ducha Świętego i wstąpić do szkoły Chrystusowej.

MODLITWA JEST PRYWILEJEM DOMU WIARY

W ciągu żydowskiej dyspensacji, Żydzi mieli przywilej przybliżania się do Boga w modlitwie; lecz nie cieszyli się tym przywilejem w ciągu wieku Ewangelji. Oni cieszyli się tym przywilejem pod Przymierzem Zakonu, tak długo, jak ofiary Dnia Pojednania były rocznie ofiarowywane; lecz skoro figuralne ofiary za grzech ustały, wszystkie te przywileje, które to Przymierze im zapewniło, skończyły się; Żydzi przeto nie mają przystępu do Boga. Oni jeszcze podlegają pod to Przymierze Zakonu; lecz utracili ich specjalne sposobności, albowiem typowe kapłaństwo skończyło się z czasem gdy okazał się antytypowy kapłan.

W tym czasie przeto, jedynie kościół Chrystusowy cieszy się tym szczególnym przywilejem przybliżania się do Boga w modlitwie; ów wielki Antytypowy Arcykapłan dokonał bowiem zadowalniająca ze siebie samego Ofiarę za grzech. Każdy przez wiarę w Arcykapłana, będący w stosunku przymierza ofiarowania może przybliżyć się do Boga nic nie wątpiąc.

Lecz choć tylko poświęcona klasa, podkapłaństwo, nowe stworzenie jest tym sposobem zachęcane do przybliżania się

do tronu łaski z ufnością i odwagą, to jednak nader widocznym jest to, że wszyscy, którzy w jakimkolwiek właściwym sensie należą do "domu wiary", mogą w pewnym sensie cieszyć się w pokoju Bożym, w silnym odczuwaniu odpuszczenia grzechów przez wiarę w pojednanie.

W ciągu Wieku Tysiąclecia, każda dobra odznaczająca się właściwość charakteru, będzie korzyścią dla osoby posiadającej, a każda zła niewłaściwość będzie niekorzystna. Lecz nie będzie tam tak wielkiej korzyści, która uzdolniłaby kogo do powstania do doskonałości bez pomocy Mesjasza. Mniej zdegradowani nie będą mieli tak daleko do nawrócenia się do doskonałości; lecz ten, który będzie potrzebował wiele łaski, będzie też we wiele łaski zaopatrywany. Moc owego wielkiego Pośrednika, zostanie zastosowana do wszelkich warunków, ponieważ Pismo Święte zapewnia nas, że Królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione dla tego istotnie celu. Ponieważ nie ma sprawiedliwego nawet jednego, dlatego wszyscy będą potrzebowali aby ów wielki Mesjasz dopomógł im powrócić do zupełnej harmonii z Bogiem.

MODLITWA JEST SPOSOBNOSCIĄ A ZARAZEM I KONIECZNOŚCIĄ

Choć modlitwa jest przywilejem a nie przykazaniem, to jednak nasz stan stanowi ją także i koniecznością. Nasze ciało posiada niedoskonałości i słabości z powodu upadku człowieka od jego pierwotnej doskonałości; a jednak my, jako Nowe Stworzenie, jesteśmy odpowiedzialni za te słabości. Jedyny sposób dla wywiązania się z tych odpowiedzialności, jest udawanie się do Tronu Łaski i uzyskanie u niego pomocy dla każdego razu potrzeby. Kto zatem często udaje się do Tronu Łaski w modlitwie, ten tym sposobem wykazuje, że rozpoznaje konieczność używania sposobności, które Bóg obmyślił na jego własne dobro i jako jego przywilej.

Modlitwa jest niezbędną dla dobrego powodzenia się temu, który właściwie chce się cieszyć błogosławieństwami i przywilejami swego organizmu. My posiadamy organ czczenia, który wzywa nas do oddawania czci Bogu. Nasze najlepsze własne dobra nie odpowiadają celowi, jeśli my wymawiamy się z tego dobrowolnie lub nieświadomie. Większość świata pod tym względem nie prowadzi do celu swych najlepszych dóbr, lecz chrześcijanin czyni to.

Ten, który czuwa na tyle ile potrzeba czuwać, nie będzie miał wiele trudności w zadecydowaniu tego, kiedy powinien się modlić. On zawsze zauważy coś takiego o co można się modlić. Jeśli tylko właściwie czuwa. Gdy przewiduje kłopot a mówi: "Jutro rano będę się modlił w tej sprawie", ten błędzi. Tak prędko jak kto zauważy przychodzące trudności, to powinien zaraz się modlić w tym przedmiocie. "Temu co kołaczę, będzie otworzone". Ktokolwiek szuka Boskiego zadowolenia, znajdzie je.

Lud Pański powinien czuwać wszechstronnie. Nasz czas jest poświęcony Panu i obowiązkiem naszym jest czuwać nad tem, abyśmy go dla niego używali. Gdy my poświęcamy nasz czas dla niego, a potem marnujemy go w czytaniu noweli i innej światowej literatury lub trwonimy go zajmowaniem się zabawkami, to nie używamy naszego czasu właściwie, chociaż te zwyczajnie nie są grzeszne. Podobnie powinniśmy czuwać nad naszymi własnymi pokusami i starać się kontrolować samych siebie i strzedz się przed

naszemi własnymi słabościami jak i przed słabościami innych. Także mamy baczyć na Słowo Pana, abyśmy byli całkiem uzdolnieni dla każdego dobrego słowa i uczynku.

Każda próba, każda pokusa jest osobliwą pokusą. Nikt nie wie dokąd najmniejsza pokusa może doprowadzić. Pismo Św. ostrzega nas, abyśmy czuwali; to bowiem, co się zdaje być małą rzeczą, może doprowadzić do czegoś wielkiego. Ten fakt, że dana rzecz może zdaje się być małą, nie daje nam do zrozumienia tego, iż ona nie może stać się najpoważniejszym wydarzeniem naszego całego życia.

Ci, którzy mają więcej sposobności dla służby, są mniej skłonni do wejścia w pokuszenie niż ci, którzy mają mniej sposobności. My zatem nie mamy być w naszej sprawie leniwymi, lecz żarliwymi w duchu, służąc Panu. (Rzym. 12:11). Stanie na straży przeciwko światu i jego pokuszeniom, przeciwko naszemu własnemu ciału i słabościom — przeciwko Szatanowi i jego ułudzie — to obowiązki zajmują nasz cały czas na jaki nas będzie stać.

My także mamy baczyć na znaki czasów. Pan nasz za swego czasu strofował niektórych dlatego, że nie poznawali czasu nawiedzenia swego. Jego słowa były następujące: "Podstawę nieba i ziemi rozeznac umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie? (Łukasz 12:56). Gdy my jesteśmy zajęci za wiele pracą albo przyjemnością, to nie starczy nam czasu na studjowanie i czuwanie właściwe, tedy znajdziemy się w trudności.

CZUWANIE W MODLITWIE ZALECANE

Być wystawionym na pokusy jest jedną rzeczą, a wejść w pokuszenie jest zupełnie inną rzeczą. "Pan nasz był kuszony we wszystkich punktach tak jak my, a jednak bez Grzechu". On nie uległ kusicielowi pod najmniejszym względem. Tak powinna się rzecz mieć i z nami. My mamy stawiać opór Djabłu, a mamy czuwać i modlić się, abyśmy nie ulegli pokusie. Jeśli jesteśmy nieogłędni, lub jeśli myślimy, że trochę pobłażania sobie na jeden raz nie zaszkodzi nam, wtenczas znajdujemy się w niebezpieczeństwie. Jedyne bezpieczne stanowisko jakie nam wypada obrać jest, nieustanne czuwanie i modlitwa; bowiem nie wiemy na czem dana sprawa mogłaby się skończyć, jeślibyśmy weszli w pokuszenie. Jak ktoś stosownie powiedział: "My nie możemy wzbronić ptakom fruwanie nad naszymi głowami, lecz możemy przeszkodzić ich zagnieżdżaniu się w naszych włosach".

Święty Piotr był najpoufniejszym apostołem tej nocy, w której nasz Pan był wydany. On powiedział naszemu Panu: "Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nie zgorszę". (Mat. 26:33). Nie wiedział on jak wiele w nim znajdowało się słabości; przeto, gdy nasz Pan modlił się i czuwał tej ważnej nocy, to św. Piotr był jednym z pierwszych, którzy zasnęli. On później był tym właśnie, który się zaparł Pana i zaparł się go przysięgą.

My sobie przypominamy słowa naszego Pana Św. Piotrowi wypowiedziane: "Szymonie, Szymonie! Oto Szatan zapragnął aby was przewiać jak pszenicę; alem Ja prosił za tobą, aby nie ustawała wiara twoja". (Łuk. 22:31,32). Owa odwaga św. Piotra wprowadziła go w łapkę przed nim przez Szatana zastawioną. Zawartość tę okazał wtedy, gdy wszedł na podwórze pałacu i przyłączył się do tych, którzy na tem podwórzu się znajdowali. Święty Jan, który mu towarzyszył, był krewnym jednego z kapłanów, lecz Św.

Piotr, którego z mowy poznali, że był Galilejczykiem, na tyle był odważnym, że wszedł na podwórze, nawet choć i uciął ucho jednemu ze sług kapłanów. — Jan 18:15,16.

Pan nasz przepowiedział to co miało się stać, mówiąc: "Powiadam ci Piotrze! nie zapieje dziś kur, aż się pierwej trzykroć zaprzesz tego, że Mnie znasz". (Łuk. 22:34.). Po wypełnieniu się tej przepowiedni w noc sądu Jezusowego, św. Piotr przypomniał sobie słowa Jezusa, a "wyszedłszy, gorzko płakał" (Łuk. 22:62). Nie wiemy coby się z nim stało, gdyby on tego nie uczynił. Jego płacz dowiódł to, że zaparcie było jedynie wynikiem słabości cielesnych.

Święty Piotr mógłby się niewłaściwie w tej sprawie postawić. On mógłby powiedzieć: "Ja miałem prawo bronić swego życia i wcale w tę sprawę nie mieszać się. Tym sposobem mógł by się dostać w niewłaściwy stan serca; lecz jego starcie, tej złej skłonności do samozachowania, dowiodło, to, że pomimo trzykrotnego powtórnego zaparcia się, to jednak w sercu był wierny swemu Mistrzowi. Tak się i rzecz ma z nami; ten, który stawia opór najmniejszej pokusie, wzmacnia przez to swój charakter, aby mógł ostać się przed większymi pokusami.

Pewna opowiadana powieść ilustruje mądrość nie wdawania się w pokuszenia. Pewien człowiek chciał nająć sobie woźnicę. Kilka aplikantów zgłosiło się do niego o tę posadę. Zostali oni wprowadzeni do jego biura, a on zapytał się ich: "Jak blisko moglibyście dojechać do przepaści bez narażenia na jaki wypadek?" Jeden z aplikantów powiedział, że mógłby dojechać na jedną stopę od przepaści, bez obawy wywrócenia powozu; inny zaś myślał, że mógłby bezpiecznie dojechać na sześć cali od brzegu przepaści, a inni mieli tym podobne zdania. W końcu, jeden człowiek, który w cichości przysłuchiwał się im wszystkim, powiedział: "Ja nie wiem jak blisko do brzegu przepaści mógłbym bezpiecznie dojechać; lecz ja wiem, to, że trzymałbym się tak daleko od przepaści, jak tylko to byłoby możebne uczynić". Ten człowiek pozyskał tę posadę.

To jest zasada na której my powinniśmy działać. Ten, który trzyma się jak najdalej od pokus, jest na bezpiecznej stronie. Ci, którzy czują się nazbyt ufnymi w swej własnej sile i mocy i dochodzą blisko do linii niebezpieczeństwa — mogą lada chwila wyrzucić się w przepaść. Módlmy się więc zawsze, abyśmy nie weszli w pokuszenie; czuwajmy także i nad tem, abyśmy trzymali się zdala od niebezpieczeństwa.

MODLENIE SIĘ O DOCZESNE RZECZY

W ostatni wieczór pobytu naszego Pana ze swemi apostołami, On im powiedział: "Dotąd nie prosiliście o co w imieniu mojem; proście a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna". (Jan 16:24.). Dla tych, którzy wyczekują wypełnienia się Jego obietnicy, zostaje niezawodnie błogosławieństwo. Pan nasz przy pewnej okazji powiedział, że Ojciec niebieski jest więcej gotów dać Ducha Świętego tym, którzy Go proszą, aniżeli ziemscy rodzice są gotowi dać dobre dary swoim dzieciom. (Łuk. 11:13). Nie miał On na celu, abyśmy koniecznie używali tych słów: "Daj nam Ducha Świętego", lub, że mamy modlić się o błogosławieństwo Zielonych Świąt, jak to czynią niektórzy chrześcijanie mający dobre zamiary; lecz miał na celu to, że mamy prosić o Ducha Prawdy, Ducha zdrowego zmysłu, o mądrość, która pochodzi z gróy.

Nie jesteśmy dosyć mądrzy, abyśmy mogli kierować nasze sprawy jak się należy. Otrzymaliśmy taką instrukcję: "Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który daje ją wszystkim hojnie i bez wyrzutów; a będzie mu dana". (Jakób 1:5). Mądrość ta zdaje się być szczególnie nam potrzebną jako sługom Bożym, aby słowa ust naszych i rozmyślanie serc naszych mogły być przyjemne w obliczu Pana. — Psalm 19:15.

Pan nasz uczył swych uczni tego: "Nie troszczcie się mówiąc: cóż będziemy jedli? albo: cóż będziemy pili? albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego szukają Poganie; wie bowiem Ojciec wasz Niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. (Mat. 6:31,32). Jego słowa zdają się zawierać w sobie to, że my mamy się różnić od świata. Świat byłby gotowy prosić i modlić się o wszelkie wyobrażalne błogosławieństwa — różnego rodzaju pokarmy, domy, pieniądze lub o co bądź innego. On nie mógłby się modlić o duchowe rzeczy; bo nie ocenia duchowych darów. Nie bądźmy im podobni.

Dlaczego więc nasz Pan mówił w Swej modlitwie: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj?" To jest zupełnie inna sprawa i specjalnością w modlitwie. Pan obiecał, że jeśli będziemy wierni, to chleb i woda będą zapewnione. (Iz. 33:16). Nie będziemy zaniedbani. Bardzo właściwą jest rzeczą, abyśmy uznawali Pana za Dawcę wszelkiego dobra. Według Jego obietnicy, udajemy się do Niego z ufnością aby nam dał pokarm i odzienie. Cokolwiek posiadamy, uznajemy naszym poleganiem na Panu, iż On nas zaoopatrywa i nie prosimy o nic ponad to, w co On nas zaoopatrywa.

Im większy czynimy postęp w duchowym rozwoju, tem mniej czujemy się skłonni do rozkazywania Panu i tem większą będziemy mieli ufność w Jego mądrość, a i większą wiarę w Jego obietnice. Najwięcej co moglibyśmy uczynić, to tylko wspomnieć Mu te obietnice nam dane, że zaopatrzy nas w doczesne dobra i wspomnieć Mu, że ufamy w Nim. O jednej rzeczy możemy być pewni — t. j. że Pan który nas powołał, abyśmy byli Jego naśladowcami, ma nas pod Swoim nadzorem i dopilnuje tego, aby wszystkie rzeczy działały na nasze dobro. Jeśli On powołał nas, abyśmy stali się członkami Ciała Chrystusowego, to ani brak pokarmu, ani cokolwiek innego nie może powstrzymać nas od pełnych sposobności w uczynieniu naszego powołania i wybrania pewnem.

O tych, około których Anioł Pański zatacza obóz można powiedzieć, posiadają wpływowe życie. Pán kieruje Swym kościołem. Dlatego, czy myślicie, że On dozwoliłby na utratę życia przez wypadek lub chorobę zanim mielibyśmy czas zastosować się do warunków Jego zaproszenia? Zapewne, że nie! Zatem, "Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem wychodzącem z ust Bożych". (Mat. 4:4). My ufamy w obietnice Boże. On dokonuje Swój zamiar w nas, jeśli w Nim zostajemy, a Jego słowo zostaje w nas, i jeśli jesteśmy wierni w posłuszeństwie.

Redaktor (br. R.) nie przypomina sobie, by od dzieciństwa prosił Pana o fizyczną siłę lub o zdrowie. On doznał takich czasów, w których jego fizyczna siła nie była zbyt wielka i kiedy okazywały się sposobności dla usługi, która wymagała więcej siły aniżeli posiadał. Wten-

czas z przyjemnością udawał się do Pana z modlitwą, mówiąc, ufam, iż potrzebna siła i wszystko inne, które Pan uważa za najstosowniejsze do udzielenia będę zaopatrzone; lecz jeśli Pan uważał za najlepszą rzecz, że on nie będzie zdolny do przedstawienia się w zadawalniający sposób, to on jednak uczyniłby swój dział a resztę zdałby na Pana, wiedząc, że cokolwiek Pan na niego dopuściłby, stanowiłoby najlepsze dla niego doświadczenie.

Ten sposób postępowania zawsze dla niego wystarczał. W swej czterdziestoletniej służbie, nie opuścił nawet i jednego zebrania, z powodu braku siły, chociaż były takie czasy, w których jego przyjaciele mu powiedzieli: "Ty nie możesz żadną miarą dziś wieczór przemawiać! Jego odpowiedź, nie zmieniającą się była: "Jeśli Pan da mi siłę, to ja pójdę na salę zgromadzenia i będę ufał w Jego sile dla przemówienia". Pewnego razu nieomal omdlał na estradzie; lecz łaska wystarczająca w takich razach zawsze była mu udzielona. Tak długo, jak on zostanie na tej stronie zasłony, zamierza przemawiać kiedy tylko mu się nadarzy sposobność, chyba, że nie będzie mógł tego uczynić. On jest pewny, że jeśli Pan udzieli mu sposobności do przemawiania, to także zaopatrzy go w potrzebną siłę.

MODLITWA O WŁAŚCIWY PRZEDMIOT

Gdy przypominamy sobie, że Św. Jakób, za swoich czasów, mówił o niektórych: "Proście a nie otrzymujecie, dlatego, że źle prosicie". (Jak. 4:3), wtedy odczuwamy, że powinniśmy być ostrożni o co prosimy. Pan nasz pouczył Swoich apostołów, że bardzo ważną jest rzeczą zostawać w Nim i dopilnować tego, aby Jego słowa zostały w nas, jeśli chcemy by nasze modlitwy były wysłuchane. Oto Jego słowa: "Jeśli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was mieszkać będą; czegobyściekolwiek chcieli proście, a stanie się wam". (Jan. 15:7). Innymi słowy mówiąc, prośby stosujące się do woli Pana, zostaną wysłuchane, lecz te, które są przeciwne Jego woli, nie zostaną wysłuchane.

Prośenie samolubne o rzeczy ziemskie nie stanowiłoby prawdziwej modlitwy. Wielu chrześcijan, w zalecający sposób powiada Panu, co oni chcą aby im uczynił — naprzykład, aby wielu nawróciło się do Boga na danem zebraniu; aby danemu zebraniu powiodło się itd. Nasze modlitwy powinny być zasyłane około wyższych linii niż te. Doczesności powinno nadmieniać się tylko w przypadkowy sposób. Powinniśmy mieć pragnienie do trwania w takim usposobieniu, aby to było przyjemnem Panu i być wdzięczni za wszystko cokolwiek Jego Opatrzność nam udzieli — czy to jest wiele, lub mało.

Podano więc myśl, że modlitwa o wszystko co Bóg jest gotów udzielić, jest całkiem właściwa. Można modlić się o Ducha Świętego, o więcej miłości, o więcej łagodności, więcej cierpliwości i o więcej mądrości pochodzącej zgóry. Można modlić się o te wszystkie rzeczy, aby wspólnie działały na nasze dobro, bo On obiecał, że tak stanie się. Można modlić się także o kierownictwo Pańskie, jakie On będzie uważał za najlepsze. Lecz nie powinno się powiadać Bogu co On ma uczynić; bo nie mamy sposobów poznawania jaka jest Jego wola wogóle.

Pan nasz nie modlił się w sposób rozkazujący. Lecz w swoich prośbach mówił: "Nie moja ale twoja niechaj się stanie wola". — Ja nie mam swojej własnej woli; bo od-

dałem moją wolę i pragnę aby Twoja wola się wykonywała. Oto jest modlitwa zupełnego poddania się. To nie znaczyło, że nasz Pan nie modlił się z wiarą, ani nie znać, że nie mógł otrzymać to co pragnął. To znaczyło, że On pragnął dowiedzieć się woli Ojca i dowiedział się, że wolą Ojca było by wypić kielich cierpień aż do samego dna.

Gdy my będziemy poddani, to nasze modlitwy staną się coraz więcej i więcej poselstwem dziękczynienia. Będziemy pragnęli coraz więcej postępować śladami Mistrza. Będziemy także pragnęli, aby Jego wola wypełniała się w nas, aniżeli co innego którebyśmy starali się Mu powiedzieć. Wszystko będzie dokonane podług Jego Planu, który napewno wypełni się, a którego On nie zmieni, dla nas ani dla kogo innego w świecie. Ci, którzy osiągnęli ten rozwój życia Chrześcijańskiego, silnie odczuwają, że niepotrzebną jest rzeczą modlić się aby Bóg zbawił tego lub owego; iżali On nie obiecał zbawić wszystkich ludzi świata, którzy do Niego przyjdą w Jego wyznaczony sposób?

Rozważmy sprawę Saula z Tarsu. On starał się czynić wolę Bożą, lecz był zaślepiony. Potem gdy Bóg otworzył jego oczy co do prawdziwego faktu wypadku, wtedy postępował we właściwym kierunku. On był mężem świętobliwym tak przedtem jak i potem gdy otrzymał prawdę; lecz oświecenie jakie otrzymał nauczyło go jak lepiej czynić wolę Bożą. On nie doznałby takiego doświadczenia, gdyby nie był wybranym naczyniem Pańskim, lecz przeciwnie byłby traktowany tak jak Szymon Czarnoksiężnik.

PAN ODWŁACZA Z ODPOWIEDZIĄ DLA NASZEGO DOBRA

Wśród niektórych chrześcijan są dręczące modlitwy — pasowanie się z Bogiem tak, jak Jakób pasował się z aniołem, jest wielce zachęcane. Ci ludzie często tak się wiele modlą, że wcale się nie badają, co jest wielką dla nich stratą. Pismo Święte poucza nas, że mamy się badać, aby doświadczeniymi stawić się Bogu. (2 Tym. 2:15), a nie starać się o pozyskanie czego w sposób cudowny, ale raczej w sposób rozumny. Ludzie, którzy się w ten sposób modlą, postępują poniekąd tak jak postępowali prorocy Baala za czasów Elijasza. Ci ludzie biegali dookoła ołtarza, rzeżąc się kamieniami i wołając do swego boga, a by spalił ich ofiarę. — 1 Król. 18:26-29.

Prorok Eliasz, przeciwnie, był nader spokojnym. On oddawał cześć inteligentnemu Bogu, do którego nie było potrzeba krzyczeć, aby zachwycić Jego uwagę. Gdy nadszedł czas, gdy Eliasz się pomodlił, on to uczynił w kilku słowach, lecz do punktu. — 1 Król. 18:36-38.

Dla chrześcijan w tym opisie znajduje się pewna lekcja. Niektórzy mylnie pojmują Boski charakter i Plan wogóle, modlą się o takie rzeczy, o które nie powinni, a nie modlą się o właściwe rzeczy. Jeśli zostajemy w Panu, a Jego słowo zostaje w nas, to będziemy wiedzieć o co prosić i będziemy tak ostrożni w naszym proszeniu, że nie będziemy błędnie prosić.

Jeśli nam się zdaje, że nasze modlitwy nie są wysłuchane, to jednak nie powinno sprowadzić umglewającego — serca i przestać się modlić. Pan nasz mówi, że powinniśmy modlić się a nie ustawać. (Łuk. 18:1-8). Ojciec nasz niebieski może chce przyprowadzić nas w taki stan serca, w którym moglibyśmy ocenić Jego błogosławieństwo. Być

może, że wolą Bożą jest odwłaczać z odpowiedzią dla naszego najwyższego dobra.

Trzydzieści-dziewięć set lat temu, Bóg obiecał Abrahamowi, że miał osiągnąć ziemię Chananejską i że w jego nasieniu wszystkie rodzaje ziemi miały być błogosławione. Ta obietnica jeszcze się nie wypełniła. (Dzieje Ap. 7:5). Przez więcej niż osiemnaście set lat kościół modlił się. — "Przyjdź królestwo Twoje! Bądź wola twoja na ziemi, jaką jest w niebie". Pan jeszcze nie wysłuchał tej modlitwy, mimo to, mamy bezustannie się modlić i oczekiwać z cierpliwością. Posiadamy wiarę, że Bóg uczyni tak jak obiecał. "Oczekiwajcie na Mnie, mówi Pan, aż do dnia, którego powstanę". — Sof. 3:8.

Bo wielkie błogosławieństwo jest zachowane dla tych wszystkich, którzy rozkoszują się drogą Pańską. My stosujemy się do Jego łaskawych obietnic. Więc oczekujemy i modlimy się. Pan mówi, że niebawem On pomści się za swych wybranych — w końcu tego wieku. On ich wyswobodzi z ich wszystkich przeciwności ciała i szatana. Posadzi na wysokości i wyleje na nich takie błogosławieństwo jakiego obiecał. Wówczas modlitwy zostaną wysłuchane. Tymczasem bezustannie wznosimy modlitwy z gorliwością i ufnością.

Między odmawianiem modlitwy a modleniem się zachodzi także różnica. W modlitwie powinniśmy mieć jakąś określoną prośbę w naszych umysłach, abyśmy mogli inteligentnie dopatrywać się odpowiedzi. Pewien brat, który starannie badał swe myśli, słowa i uczynki, w tym celu, aby wynaleźć jaki przymiot charakteru najczęściej potrzebował do zbudowania, przyszedł do tego wniosku, że potrzebował cierpliwości. Po jakimś czasie napisał; (do br. Russell'a) ze zdziwieniem w tej sprawie. "Ja modliłem się o więcej cierpliwości, lecz moje próby są takiego charakteru, że moja cierpliwość aktualnie zmniejsza się. Lecz później stopniowo zauważyłem, że Pan w odpowiedzi na moją modlitwę o cierpliwość odpowiedział w ten istniejący sposób i dozwala na te próby dla istnego celu rozwinięcia tego przymiotu charakteru we mnie".

To doświadczenie jest zgodne z poleceniem Apostoła: "Weźmijcie na się zupełną zbroję Bożą". (Ef. 6:13). Jakkolwiekby nasza modlitwa mogła być powinniśmy dawać bacność w jaki sposób Pan odpowie na naszą prośbę. Ta podstawa z naszej strony okaże naszą wiarę, ufność i wierność. Dodatnia to zzmocni naszą wiarę. Tym sposobem staniemy się przyjemnymi Panu, z powodu naszej ufności w Nim. On zna drogę jaką obieramy, lepiej aniżeli my sami. Wtedy gdy zajdzie coś takiego w naszym życiu, czego nie spodziewaliśmy się, tedy powinniśmy pomyśleć: "Tu jest lekeja dla nas do nauczania się — cierpliwości i posłuszeństwa".

Przywilejem ludu Pańskiego jest prosić, aby mógł osiągnąć zupełność radości. My posiadamy tę radość i pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie i radujemy się wielce w nadziei chwalebnych rzeczy, które Ojciec ma w zachowaniu dla nas, a które Duch Św., objawia przez Jego słowo. Radujący się chrześcijanin jest ten, który jest wdzięczny. Wdzięcznym chrześcijaninem jest ten, który korzysta jak najczęściej ze swego życia. Przez rozumne składanie dziękczynienia z serca, przygotowuje go lepiej do królestwa. Ci mniej wdzięczni może osiągną kró-

lestwo, o tem cokolwiek wiemy. Lecz niewdzięcznego serca nie osiągną królestwa.

ATMOSFERA MODLITWY

Tekst mówi: "Bez ustanku się módlcie", zdaje się odpowiada zdaniu, "nie przestańcie się modlić" — prośba niech trwa nadal tak jakby osoba była w oczekującym stanie. Jedno albo drugie, prośba ta może jeszcze oczekuje odpowiedzi. Ta idea jest praktykowana w naszych sądach. Przyjętym zwyczajem jest przemawiać do sędziego w ten sposób, iż mówi się, że aplikanci proszą o jakieś zwolnienie od danej trudności w pewnych sprawach. Ta prośba może być wycofana albo może trwać nadal. Tak się rzecz ma z modlitwami, które zasyłamy do niebieskiego sądu. Uczyniliśmy naszą prośbę; a jeśli jest godna prośnienia, to jest i godna na czekanie odpowiedzi.

Nie powinniśmy być podobni Poganom, którzy myślą, że dla ich wielomówności będą wysłuchani. Lecz my powinniśmy najpierw szukać królestwa Bożego. Nasze modlitwy powinny być około tej linii. Być może, że wszystkie doczesne doświadczenia, które mamy, Ojciec Niebieski uważa za pomocne dla nas w osiągnięciu niebieskich rzeczy Ewangelji. My w naszych modlitwach nie powinniśmy ustawać, aczkolwiek nie jesteśmy zobowiązani żelaznym prawem. Bóg nie rozkazał nam modlić się, ponieważ to stanowiłoby naturalną ustaloną regułę, do nieposłuszeństwa, które byłoby grzechem. Lecz wierzymy, że będzie On błogosławił tym, którzy Go proszą. Im więcej odczuwamy naszą potrzebę danych rzeczy, tem więcej je oceniamy, gdy je otrzymamy. Pan chce, abyśmy oceniali te dary przez częste udawanie się z prośbą o nie (do tronu łaski) wtedy, gdy je otrzymujemy, oceniamy więcej i czynimy lepszy użytek z nich.

Wiele mamy powodów do składania dziękczynienia — serce, które składa dzięki znajdować się będzie w coraz więcej i więcej w dziękczynnej podstawie. Na początku, gdy poczynamy składać dzięki, to składamy je za przyjemne rzeczy, lecz proporcjonalnie jak nasze doświadczenia pomnażają się, znajdujemy radość w utrapieniach i w prześladowaniach życiowych; bo te doświadczenia oczyszczają nasze serca i czynią więcej subtelni do dobrego a przeciwko złemu — do prawdy a przeciwko błędowi, do czystości a przeciwko nieczystości.

Nie tylko, że powinniśmy się modlić często i regularnie ale także powinniśmy być zawsze w podstawie modlitwy. Dzieci Boże powinny być w tym stanie serca, które spogląda ku Panu o opiekę w każdym zamieszaniu i każdym doświadczeniu. Tak jak igła kompasowa zwraca się do bieguna, tak nasze serca powinny zwracać się do Pana. Wrazie bólu albo kłopotu lub zamieszania na naszej ścieżce, powinniśmy zwracać się do Niego. Jeśli znajduje się jakiś przywilej służenia Panu, to nie powinniśmy uważać samych siebie za zdolnych dla tej służby bez zwrócenia się do Pana o pomoc. Innymi słowy mówiąc, modlitwa chrześcijanina powinna wznosić się nie tylko na początku dnia; atmosfera modlitwy powinna go otaczać nieustannie. To nie powinno być jedynie uczuciem obowiązku, lecz ocenieniem wielkiego przywileju.

Ci, którzy w należyty stopniu oceniamy Pana, nie mogą się obejść bez tego przywileju. Ci, którzy oceniamy ten przywilej, radują się z przybliżania do niebieskiego Ojca,

wiele razy dziennie. Doradą naszą dla tych wszystkich, którzy starają się postępować na owej wąskiej drodze jest, aby o tym przywileju nie zapominali. Lecz w otoczeniu rodziny lub ich domowników, modlitwa powinna być w takiej formie odmawiana, aby była umiarkowana i właściwa, podług ich najlepszego rozsądku, przyjemna Panu — a nie natrętna w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu.

WIARĘ WZMACNIA SIĘ MODLITWĄ

Nie można akuratanie wiedzieć jak modlitwy jednej osoby mogą przynieść korzyść drugiej osobie. Nie posiadamy dostatecznej informacji dla filozofowania jej głębokości. Lecz możemy się domyślać, że pewne umysłowe wpływy przechodzą od jednej osoby do drugiej, tak jak wiemy, że elektryczne wpływy przechodzą od jednej stacji do drugiej tysiące mil odległej. Władze umysłowe stanowią coś takiego, co nie można pojąć. Możemy wywrzeć pewien wpływ na samych siebie i w pewnym stopniu i na innych. Pewien umysł może wpłynąć na drugi bez nawet jednego słowa, przez jakąś władzę telepatyczną. Odnośnie, dlaczego Bóg dozwala na to, iż zsyła błogosławieństwo w odpowiedzi na modlitwę, nie można powiedzieć. Pozostało nam tylko filozofować, spekulować.

Jeśli znajdujemy się w szkole Chrystusowej, to dlatego, aby nas uczono, a my abyśmy nauczyli się pewnych lekcji życiowych. Jedną z tych lekcji jest posiadanie zupełnej doskonałej wiary w Boga — absolutnej ufności. Taka ufność jest dokonywana przez nasze modlitwy zasyłane za samych siebie jak i za innych; a ufność ta jest pielęgnowana przez modlitwy. Bogu podoba się błogosławić te modlitwy i tym udoskonala i wzmacnia naszą wiarę. Nie można przypuszczać tego, że Bóg nie dokonałby jakiego ważnego dzieła, gdybyśmy się o to nie modlili, albo że odpowiedź na naszą modlitwę przysłałaby wtedy, gdy na nią wyglądamy; lecz błogosławieństwa mogą spłynąć przez ten lub inny środek przesyłania. Bóg jest zupełnie zdolny pokierować w każdej sprawie tak, iż On może udzielić błogosławieństwa za pomocą naszego współdziałania i modlitw, lub bez naszego współdziałania i modlitw.

Mamy powody ku wierzeniu, że nasze modlitwy są skuteczne wtedy, gdy się modlimy za innych. Znane są nam wypadki, w których modlitwy zostały wysłuchane we wielce znamienity sposób. Słowo Pańskie zdaje się wpajać w nas tę wiarę. Lud Boży zawsze był ludem modlitwy i jest ludem modlitwy. Nie możemy sobie wyobrazić jak ktoś mógłby być stosownym naśladowcą Chrystusa bez modlitwy.

ZA KOGO MOŻNA SIĘ OBECNIE MODLIĆ?

Rozumiemy, że ogółowe modlenie się o zdrowie podczas Wieku Ewangelji byłoby niewłaściwe i że tylko przez ten środek daru uzdrawiania dokonywano na początku wieku; że ten dar ustał ze śmiercią Apostołów po dokonaniu celu i że właściwe modlitwy odnośnie chorób ze strony świętych, miały być tym ofiarowaniem na przebaczenie grzechów — skutek których następowało uzdrowienie. Lecz również widzimy, że jak Wiek Tysiąclecia świta, zakładający się na Wieku Ewangelji, który się zamyka — powinniśmy się spodziewać, że uzdrawianie i ogólna restytucja rozpoczyna się objawiać, jak to widzimy. A to skła-

nia nas do pytania się w świetle poprzedzającego rozbiórki nauk Biblijnych i w świetle naszego obecnego stanowiska w świtanie Tysiąclecia, za kogo możemy się obecnie modlić?

Odpowiedź jest, że święci nie mogą właściwie modlić się teraz o własne zdrowie, nic więcej aniżeli to czynił ich Mistrz. Oni nie mogą właściwie prosić o przywileje restytucyjne, które poświęcili, ani też nie mogą prosić by ich ofiary zostały unieważnione, przez cudowne usunięcie wszystkiego kosztu utrapienia, wycieńczenia, smagania lub choroby. Lecz gdy oni zrealizują, że ich utrapienia są karami za grzechy, to jednak i wtedy mogą się czuć swobodnymi do wyznania swych grzechów jedni przed drugimi i prosić Boga o przebaczenie. A wynikiem tego może być uzdrowienie.

Ci święci, którzy zostają w Chrystusie, a w których zostaje Jego Słowo, mogą modlić się za innych, zamiast o samych siebie, szczególnie ze względu na ten fakt, że my obecnie znajdujemy się w początku czasu naprawienia — mianowicie, we wypadkach których oni są pewni, że ich celem w tym nie jest samo-wywyższenie, tam gdzie ich pragnienie powrotu do zdrowia nie jest samolubne i gdzie mają powody do wierzenia, że przywrócone zdrowie byłoby poświęcone do dobrego dzieła i chwały Bożej.

W takich razach możemy na czyją prośbę, modlić się o przywrócenie chorych do zdrowia ze strapiionych lub niedołączonych do ich zdrowego rozsądku, którzy nie należą do poświęconego Maluczkiego Stadka — do ofiarników, do Królewskiego kapłaństwa. Lecz nawet i w takich razach, wiara nasza musi być silna, dlatego, że z ufnością prosimy z właściwych pobudek i to w czasie gdy Pan jest gotowy udzielić początków restytucyjnych błogosławieństw, lecz powinniśmy mówić, tak jak nasz Mistrz mówił w modlitwach — "Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie". — Łuk. 22:42.

Pomimo to, jednakże ten czas jeszcze nie nadszedł, w którym moglibyśmy się spodziewać ogólnego uzdrawiania i zupełnego dzieła Restytucji, bo to jest widoczne, iż nie jest jeszcze na czasie dopóki całe kapłaństwo nie dokona swego ofiarowania i nie wejdzie ze swą Głową i głównym Kapłanem Jezusem do chwały i doskonałości Niebieskiego stanu, wyobrazonego przez Świątnię Najświętszą.

MODLITWA ZA KRÓLÓW I RZĄDY

Święty Paweł w swoim liście do Tymoteusza, mówi: — "Napominam tedy przed wszystkim, aby czynione były błaganie, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości" (1 Tym. 2:1,2). Inne Pisma wyraźniej nam powiadają, że królestwa tego świata, nie są królestwami naszego Pana. (Łuk. 19:11,12). One informują nas w sposób pośredni, że świat nie oceniłby tego faktu, że wszystkie sprawy obecnego porządku rzeczy, znajdują się pod dozorem i pieczęcią Szatana. (Mat. 4:8,9; Jan 14:30). Że Pan nie ustanowi Swego Królestwa sprawiedliwości przed Swym wyznaczonym czasem. Gdy ten czas nastanie wszyscy królowie, kapłani i ludy będą Mu służyli i będą Go słuchać. (Dan. 7:27). Panowanie Jego będzie takim, że będzie "pożądaniem wszystkich narodów".

Lecz Biblia daje nam także do zrozumienia, że tymczasem, terażniejszym królestwom dana jest sposobność dla przekonania się co mogą dokonać w obecnych warunkach. (Dan. 2:37-44). Gdy figuralne królestwo Izraelskie zostało obalone i oddane Nabuchodonozorowi, to stało się dla udzielenia sposobności przekonania się co jego królestwo mogło dokonać. Ono mogło stać się królestwem sprawiedliwym lub też niesprawiedliwym.

Tak się rzecz miała od królestwa Nabuchodonozorowego, aż do dzisiejszego dnia. One wszystkie są królestwami pogańskimi, a nie przedstawicielami Boga. Wszystkie te różnorakie królestwa okazują różne zasady rządu. Rodzaj ludzki, pod ich panowaniem uczy się lekcji doświadczenia, które będą dla niego wartościowe w przyszłości. Pod panowaniem tych królestw, widzieliśmy człowieka walczącego o swe prawa. Czasami został pokonywany, a czasami odniósł zwycięstwo — stosownie do zachodzących wypadków. W tych różnych wszystkich walkach widzieliśmy, że sprawiedliwość i niesprawiedliwość wspólnie się zwalczały; lecz polityka ze wszystkim jednak rządzi.

Pod panowaniem tych wszystkich królestw, rodzaj ludzki dowiódł, że rząd z niedoskonałym człowiekiem na czele, tej trudności nie może naprawić, które rodzajowi ludzkiemu stawia czoło. Nie jesteśmy w stanie obalić grzechu i smutku, płaczu i umierania. Gdyby tylko jednemu królowi lub narodowi dopuszczono doświadczyć się na rodzaju ludzkim, my wtedy nie widzieliśmy, czy innym narodom w tem poszczęściłoby się czy też nie, gdyby im na to dano sposobność. Każdy naród z kolei stara się o uniwersalną władzę i każdy rości pretensje do tego, że jest lepszym rządem od innych; jak naprzykład, rząd amerykański pragnie dać lepszy rząd Filipińczykom, a Wielka Brytania pragnie dać lepszy rząd ludom południowej Afryki. Co dokonują cywilizowane narody i języki w mniej ucywilizowanych krajach? Co one mogą dokonać dla polepszenia warunków? We wszystkich krajach, we wszystkich ich staraniach, okazali, że samolubstwo panuje.

WŁADZA UŻYWANA NA CELE SAMOLUBNE

My widzimy w świetle faktów, że gdyby jeden naród rzeczywiście posiadał władzę dla błogosławienia innych, to niebłogosławiłby im bez skorzystania z nich. Nasze cywilizowane narody, które mają władzę w krajach pogańskich, używają jej w samolubny sposób, odbierają pieniądze od swych współbliźnich. Zamiast prowadzenia ich do wyższych i lepszych warunków, to prowadziły rzeczy wogóle na zasadzie kupieckiej. A te istnie ludy, które mniej więcej skorzystały z innych i te ludy z których skorzystano w ich ostateczności i potrzebie i te ludy z których skorzystano przez obawę, wszystkie się niewątpliwie nauczą jakiejś dobrej lekcji z tych doświadczeń.

Bóg dopuszcza na to, aby te narody nauczyły się tych różnych lekcji przed ustanowieniem Swego Królestwa w wielkiej mocy i chwale. Gdy Jego Królestwo zostanie ustanowione, to kontrast między jego rządem a temi wszystkimi innymi rządami, będzie tak znamieny, że wszyscy będą mieli wiele do nauczenia się. Wielu niewątpliwie, którzy cierpieli z powodu niesprawiedliwości, będą tem lepiej przygotowani do ocenienia lepszego rządu, gdy tenże nastąpi.

Tymczasem ludowi Bożemu, który jest obecnie powoływany do członkostwa w Ciele Mesjasza, nie powiada się aby mówił: "Te królestwa nie postępują sobie dobrze a nasze królestwo to wykaże". Lecz przeciwnie powinniśmy mówić zachęcające słowa: "Wasz naród zdaje się czynić wszystko co tylko może. Proporcjonalnie jak staje się inteligentniejszym, na tyle stara się o lepszy rząd".

SYMPATJA DLA PRZEŁOŻONYCH

My, którzy należymy do nowego Królestwa, jesteśmy jakoby obywatele w obcym kraju. My widzimy, że stan rzeczy tego świata, mniej lub więcej wywiera swój wpływ nad nami. Dlatego dzielimy uczucia z rodzajem ludzkim. Radujemy się z tego, że nowa Dyspensacja nastaje. My także widzimy, że ci, którzy starają się polepszyć rzeczy, mają przed sobą olbrzymie zadanie. Gdyby oni mieli zdać to nam, to zajęłoby wszystek nasz czas; a w obecnych złych warunkach, nie moglibyśmy uczynić nic lepszego nad to, co oni czynią. Stąd mamy sympatję dla królów i dla książąt. Oni dokonują i tak dosyć dobrego, będąc otoczeni grzechem w każdym kierunku.

Nasza sympatja dla nich nakłania nas do zastanowienia się nad nimi z grzecznością w naszych umysłach. Nam zatem wolno jest prosić dla nich o taką mądrość, którą Bóg uważałby za najlepszą dla nich. Nam nie wypadałoby prosić Boga, aby który z nich został uzdrowiony, gdyby był chory. Gdybyśmy mieli sposoby dla dopomożenia im, to powinniśmy te sposoby używać; lecz o ile to się tyczy wyników, my powinniśmy pamiętać, że one zależą od Boga. My powinniśmy dopomagać w jaki tylko sposób możemy. Nie mamy czego wyszczególniać, lecz mamy jedynie prosić o błogosławieństwo Boże dla tych królestw.

My jesteśmy zainteresowanymi w tych królestwach — dlatego, że jesteśmy zainteresowani w rodzaju ludzkim wogóle. My pragniemy prowadzić spokojne i pobożne życie, ażebyśmy mieli tem więcej sposobności dla czytania i dla badania (1 Tym. 2:1,2). My radujemy się z tego, że obecnie na ziemi panuje pokój; a także nie mamy zamiaru kłócić się. My zamierzamy modlić się o tych rządców; nie sądzymy bowiem, że oni mają niegodziwe serca lub złe zamiary. Oni może być starają się czynić to, co wyszłoby na najlepsze dla wszystkich, na ile ich znajomość na to pozwala. Większość władz europejskich nie życzy sobie pociągać ludu do wojny.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA TERAŻNIEJSZEGO CZASU

Co do ludzi, którzy utrzymują taki postępowy rząd w naszym własnym kraju, jak to widzimy, że wynajmują pewne osoby dla czuwania nad każdym gmachem jaki jest w budowie; jak zwracają szczególną uwagę na wydział straży pożarnej i na wydział wodociągów, ażeby zawsze właściwie zaspokoić potrzeby wody i ażeby ta woda była czysta i jak oni troszczą się o ogólne zdrowie miast, postanawiając nakaz zatrzymywania na pewnym miejscu osób dotkniętych zarazą itd. Ci, którzy mają pod swoim dozorem systemy szkolne przeznaczone na wykształcenie dzieci i systemy szpitalowe, dokonywują wielkie dzieło.

My powinniśmy zastanowić się nad tem, że nasze czasy są błogie w porównaniu z tem czem one były, gdybyśmy

żyli tak jak ludzie żyli za czasów barbarzyńskich. Gdy widzimy te cudne rzeczy, które są dzisiaj dokonywane — wielkie gmachy, mosty i inne cudowne ulepszenia — wtedy mówimy: "Kim jest człowiek? — Cudowną niezawodnie sztuką Boskiego mechanizmu! Jakie on może rzeczy dokonać nawet w jego niedoskonałym stanie! A czego on będzie mógł dokonać wtedy, gdy Królestwo Mesjasza będzie tu panować, gdy wymierzy chłosty nieposłusznym, a zupełnie zniszczy tych, którzy nie przyjdą do harmonii z rządem sprawiedliwości tego Królestwa.

Radujemy się z tego, że rzeczy i tak dobrze idą. Zamiast zwymyślenia tym ludziom, którzy są prowadzonymi, wolimy myśleć o nich, że są ludźmi, którzy mają dobre zamiary. Słusznie możemy się za takich modlić, bez zadawania jakiegokolwiek trudności naszym umysłom. My także możemy radować się i dziękować Bogu za to, że

ci ludzie i tak dobrze o nas się starają.

Nasza modlitwa, do Boga zasyłana za królów, it.d., jest ta, aby On tak zarządzał i kierował pomiędzy narodami, aby to było w największej harmonii z Jego mądrością planami dla błogosławieństwa i rozwoju kościoła obecnie wybieranego. Choć bowiem Bóg oddał świat pod rząd "księciu tego świata", aż do zupełnego końca "Czasów Pogan" to jednak Bóg nie dał mu władzy nieograniczonej. Gniew człowieka nie zrujnuje Planu Bożego; On bowiem sprawił, że i gniew człowieka działać będzie na Jego chwałę, a wszystko, co nie będzie tak działać, On ukróci (Psalms 76:10.). To jest co Apostoł miał na względzie. Módlcie się o Boże przewodnictwo i kierunek nad wszystkimi sprawami życiowymi i nad władzami w tym celu, aby bogobojność, trzeźwość i wzrost Kościoła mógł być zachowany. W.T.

KOŚCIÓŁ "UKRZYŻOWANY Z CHRYSYTEM"

"Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus".—List do Gał. 2:20.

W WIEKU, kiedy ludzka pomysłowość wysiliła się do najwyższego stopnia, na wynajdywanie okrucieństw na torturowanie ofiar, publiczne pomsty czy niewiści, krzyżowanie stało rzeczywistością na pierwszym miejscu. U Rzymian było ono zarezerwowane, za małymi wyjątkami, dla niewolników i cudzoziemców, będąc używane za zbyt okropne i znieważające dla obywatela rzymskiego, bez względu na to jak wielka mogła być jego zbrodnia. Ten rodzaj śmierci był największą możliwie hańbą, jaką można było zwalić na jakiegokolwiek przestępcę, czy to było w świetle publicznej zniewagi jak i fizycznej męczarni.

Ukrzyżowanie było powolnym, przeciągającym się procesem umierania trwającym godziny całe a często i kilka dni. Zwykle ofiara przywiązywana była do krzyża, kiedy ten leżał na ziemi. Nogi i ręce przybijane były następnie do drzewa i krzyż podnoszony i umieszczany w zagłębieniu na to wykonanem. To sprawiało ciało straszne cierpienie; a potem przyszło konanie. Żar słoneczny palił ciało obnażone i odkrytą głowę, która w wypadku naszego Pana była zraniona koroną cierniową i sprawiała dodatkowe cierpienia. Poszarpane, otwarte rany ropiały i zaogniały się; przesywające bóle z nich pochodzące przejmowały ciało straszonym dreszczem. W dodatku do tego cierpienia wznoszącej gorączki, obwisająca głowa i nieznośne pragnienie, a nawet najmniejszy ruch wzmagał cierpienia. W miarę jak się śmierć zbliżała, roje much zbierały się wokoło jakby na powiększenie męki, od której żadnej nie było ulgi. Ponieważ żaden z żywotnych organów ciała nie był bezpośrednio zaatakowany, życie marniało w ciele aż wytrzymałość kompletnie się wyczerpała.

Ostateczną jednakowoż przyczyną fizyczną śmierci naszego Pana było podług wszelkiego prawdopodobieństwa dosłowne pęknięcie serca. Bo gdyby było inaczej to prawdopodobnie byłby konał dłużej; bo ukrzyżowanie rzadko przynosiło śmierć w ciągu dwudziestu czterech godzin, a bywały wypadki, że ofiary męczyły się nawet przez całych pięć dni. Piłat i straż jego zdumieni byli gdy się

dowiedzieli, iż Jezus umarł tak prędko. Zamiast długiego męczenia się, umarł On nagle i zanim jeszcze był zupełnie wyczerpany; bo na chwilę przedtem rozmawiał z łotrem i polecał matkę Swoją opiece Św. Jana. Oświadczył, że dzieło Jego jest spełnione; poczem wielkim głosem, z czego można było wnosić o znacznej sile, jaka jeszcze pozostawała w jego ciele i umyśle, zawołał: "Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego" i natychmiast umarł. W agonii i w Gietsemane serce i naczynia krwionośne zostały naruszone. Bicie serca było tak silne, że powodowało krwawy pot — zjawisko rzadkie, chociaż nie zupełnie znane, spowodowane przez nadzwyczaj silne podniecenie umysłowe. Już przez to osłabione serce prawdopodobnie przez powtórzenie strasznej męki, pękło, powodując natychmiastową śmierć. — Łuk. 22:44; 23:4-6.

"UKRZYŻOWANY Z CHRYSYTEM FIGURALNIE"

Ponieważ rzeczywiste, dosłowne ukrzyżowanie oznacza męczarnię, powolną, ale pewną śmierć, figuralne ukrzyżowanie musi być blisko podobnem, bo inaczej figura nie miałaby wartości. Kiedy mówimy, że ktoś bierze krzyż swój aby naśladować Chrystusa, to rozumiemy, iż osoba ta jest poświęcona i czyni pierwszy krok samozaparcia się w wyznawaniu sprawy Chrystusa. Choć może ze strachem i drżeniem, poddaje się ona chętnie dotkliwemu poniżeniu i pogardzie w oczach świata, przewodców, kapłanów i ich zaślepionych naśladowców, aby mogła mieć udział z Mistrzem i wszystkimi członkami Pomazanego Ciała w oziębłości i potępieniu ze strony świata i wielu, których oni starają się błogosławić. A nie jesteśmy osamotnieni w czynieniu tego, jak był Pan nasz i Głowa; bo my mamy pociechę i współczucie z Jego strony, jako Najwyższego Kapłana i ze strony naszych współczłonków w Jego Ciele, Kościele. Z Panem naszym jednakże nikt nie mógł sympatyzować. Był On Przewodnikiem na tym torze wyścigowym; a z ludzi żaden z Nim nie był.

Ale może ktoś zapytać, gdzie się zaczyna noszenie krzyża i gdzie nasze ukrzyżowanie? Gdzie się kończy. Co obejmuje? Odpowiadamy. Okoliczności zmieniają sprawy do pewnego stopnia i każdy musi stosować sprawę do

siebie samego. Ażby się uzdolnić do czynienia tego, zbadajmyż trzy znamienne wypadki tego noszenia krzyża — Pana naszego, Świętego Pawła i Świętego Piotra.

“UWAŻAJMY TEGO, KTÓRY CIERPIAŁ”

Narodzony w warunkach Zakonu Żydowskiego, Pan nasz nie mógł rozpocząć Swej służby — urzędowania — póki nie skończył trzydziestego roku życia, jakkolwiek wcześniejsze Jego lata spędzone były prawdopodobnie na studjowaniu proroczych wyrażenń odnośnie Planu Bożego i Jego własnego w nim udziału. Uwidocznione to jest z jedyne go zapisku odnośnego do Jego chłopięctwa. Kiedy liczył zaledwie dwanaście lat poszukiwał On informacji odnośnie spraw Swego Niebieskiego Ojca i znaleziono Go w pośród wybitnych nauczycieli zadającego pytania odnośne do prorocत्व. — Łuk. 2:42-52.

Mając lat trzydzieści On miał pierwszą Swoją sposobność do rozpoczęcia dzieła, na spełnienie którego przyszedł na świat. Posługując się figurą z naszego tekstu, możemy powiedzieć, iż wtenczas podjął On Swoj krzyż kiedy przyszedł do Jana, aby być ochrzczonym przez niego w Jordanie. To był krzyż — ponizienie; bo masy ludzi były podobnie jak Jan Chrzciel, nieświadome głębokiego znaczenia, jakie Pan przywiązywał do zanurzenia jako do symbolu śmierci. Jan i ludzie używali tego jedynie jako symbolu obmycia, oczyszczenia, czyli odwrócenia się od grzechu. Ani też właściwem by było dla naszego Pana wtenczas tłumaczyć im symbol, należący do wieku i do dzieła, które nie miało być oznajmione aż dopiero w Zielone Świątki po Jego śmierci. Ani też nie byłiby oni rozumieli, choćby im tłumaczył.

Ale wypadło Panu naszemu ustanowić przykład naśladowania, którego przez wszystkich Jego uczniów On, jako ich Wódz, spodziewał się na później. Stąd jak w Jego rzeczywistej śmierci Ten, który nie zaznał grzechu, policzony był między przestępców, tak w jej symbolu — zanurzeniu w wodę — był On “policzony z przestępcami” (Izaj. 53:12), którzy tam figuralnie obmywali się ze swych grzechów przeszłości ażeby uczynić nowy początek życia.

Dla bezgrzesznego Baranka Bożego, być tak źle zrozumianym, był to bezwątpienia ciężki krzyż; ale otworzyło to drogę do jaśniejszego ocenienia woli Ojca, którą On przyszedł spełnić. Posłuszeństwo udowodnione w podjęciu figuralnego krzyża uczyniło Go godnym dalszego pełnienia służby Ojca — aż do śmierci. Święta Moc Boża, która zstąpiła tam na Niego, uzdolniła Go do jaśniejszego poznania Jego przyszłej ścieżki aż do Kalwarji; ale też przyniosła z sobą o wiele jaśniejsze pojęcie nadmiernych bogactw Boskiej łaski i wysokiego wywyższenia zachowanego dla Niego po zakończeniu się wąskiej drogi.

ZWYCIĘSTWO NA PUSZCZY

Pod wpływem wzmoczonego oświecenia umysłu, jakie przyszło po Jego spłodzeniu z ducha w Jordanie, Pan nasz przywiedziony został przez Swego ducha poświęcenia na puszcę, by tam w zaciszu pełniej rozważyć Plan Ojcowski i bieg Swojego własnego życia w posłuszeństwie względem niego. Tam krzyż stał się cięższym skoro sobie uprzytomnił pełniej hańbę, poniewierkę i ponizienie do jakich Jego poświęcenie wiodło. Co więcej, ku-

siciele rzucił cały swój ciężar na ciężki już i tak krzyż przez podsuwanie innych dróg czynienia dobrze, które były miłsze i lżejsze, aniżeli była droga ofiary. Ale po obliczeniu kosztu, Pan nasz odmówił przyjęcia jakiegokolwiek innej metody, czy to szatańskiej czy swej własnej i wybrał czynienie woli Bożej podług Boskiej własnej drogi, mówiąc ponownie: “Oto idę, abym czynił wolę Twoją, Boże mój”. — Psalm 40:5-8.

Przez to zwycięstwo Pan nasz stał się silniejszym i krzyż wydawał Mu się lżejszym kiedy wyszedł z puszczy figuralnie ukrzyżowany, chętnie wydany na śmierć — z rękami, nogami, każdym poszczególnym i wszystkimi talentami i władzami powściągniętymi do służenia sobie samym — z ofiarowaniem wszystkiego na ofiarę Bogu w przeprowadzeniu Boskiego Planu, bez względu na to co to mogło za sobą pociągnąć, bez względu na to czy proces umierania mógł się okazać dłuższym czy krótszym, więcej lub mniej bolesnym. Teraz pełniej On rozumiał znaczenie swego ślubu poświęcenia wykonanego w Jordanie.

Jako człowiek tedy, kiedy rozpoczął On Swoje sprawowanie Pańskiej woli, był On już umarły dla każdej ludzkiej nadziei i ambicji — martwy dla Swych własnych ludzkich planów i kontroli. Ale nie był On umarłym w znaczeniu stania się nieczułym na poniewierki, boleści i obelżywe słowa, z jakimi miał się spotkać, lecz ukrzyżowany — wydany na śmierć. Przybite, krwawiące członki — ludzkie talenty, prawa, itd. wiły się i kurczyły, ale zawsze pozostały przybite — ukrzyżowane, wydane na śmierć — do ostatka, jak kiedy się modlił w Gietsemane, ażeby kielich wzgardy mógł być odwróconym. W ciągu całych tych trzech i pół lat urzędowania Pana naszego był On krzyżowany w tym figuralnym sensie. Czyli inaczej powiedziawszy: był On wydany na śmierć — Jego wola, Jego talenty, Jego wszystko, związany i przybity — w zgodności z Ojcowskim Planem. A każdy uczynek Jego przez który “moc” (żywołność, życie) wychodziła z Niego” na błogosławienie i uzdrawianie na umyśle i ciele grzeszników wokół Niego, był częścią Jego umierania, a zakończyło się ono śmiercią — dosłownie śmiercią krzyża.

PRZEJŚCIA ŚW. PAWŁA

Święty Paweł nie był dosłownie ukrzyżowany, ale zakończył swoje życie przez ścięcie mu głowy — jak przystało na rzymskiego obywatela. Niemniej jednak figuralnie powiada on nam na długo przed dosłowną swoją śmiercią: “Z Chrystusem jestem ukrzyżowany”. Czyli innymi słowy: “Wydany jestem na śmierć. Moja wola, moje panowanie nad sobą, moje talenty i władze, moje prawa, moje prawowite ambicje jako człowieka — wszystkie one są przybite i związane przez mój ślub poświęcenia tak, że nie mając woli ani planu ani drogi swojej własnej, mogę być w pełni zdolen dozwolić Duchowi Świętemu — czyli zmysłowi czy woli — Mistrza na mieszkanie we mnie i na skierowywanie każdego mego czynu ku Jego służbie. Lecz nie jestem tak umarłym, abym od czasu do czasu nie odczuwał dolegliwości mego ciała i nie miał myśli co do innych dróg i co do tego, co by mogło być być albo nie być koniecznym. Trzymam jednakże moje ciało na uwięzi, podległe woli Bożej, mówiąc, jak

Mistrz w podobnych okolicznościach: Nie moja wola, lecz Twoje (Ojciec Niebieski) niech się stanie!"

Wielu ludziom się zdaje, iż Pan nasz i Apostołowie mówili jedynie o grzesznych pragnieniach, kiedy mówili o figuralnem ukrzyżowaniu. Czytali oni słowa Apostoła jakby te miały znaczyć: "Moje grzeszne ambicje i pożądania trzymam na uwięzi i krzyżuję". Tłumaczą Pana naszego jakby Jego słowa miały znaczyć: "Nie Moja grzeszna wola niech się dzieje, Ojciec, ale Twoja święta wola". To jest błąd. Pan nasz był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników (List do Żydów 7:25); i jako taki nie mógł On mieć grzesznej woli ani pożądania. Nie miał on żądzy zabijania, kradzenia bluźnienia, pożądania własności drugich, ani mówienia fałszywego świadectwa, ani złorzeczenia, ani oczerniania, ani czynienia jakiegokolwiek innej grzesznej rzeczy względem Boga ani też względem człowieka. Przeciwnie, Jego wolą było czynienie dobrze tylko, chwalenie Boga i błogosławienie ludzi.

Ale jako człowiek, Pan nasz miał zmysł, silny zmysł czyli rozsądek co do tego JAK dobro mogło być najlepiej osiągnięte, JAK Bóg mógł być w najwyższym stopniu uczczonym a ludzie najskuteczniej błogosławieni. Gdyby szedł za Swoim własnym rozsądkiem i wolą odnośnie do najlepszych metod chwalenia Boga i błogosławienia ludzi, to byłoby to prawdopodobnie podług wytycznej jaka się naturalnie sama przez się nasuwa innym DOBRYM i rozsądnym wolom — podług wytycznej politycznych i społecznych reform ku pozyskaniu czystego rządu dla ludu, wymierzeniu sprawiedliwości dla uciśnionych, postawieniu szpitalów, domów dla chorych umysłowo i kolegów i ku oczyszczeniu systemu religijnego Jego dni.

Ale jakkolwiek taka dobra wola bezwątpienia dokonywałaby wiele przemijającego, tymczasowego, dobrego, nigdyby jednak nie była dokonała świetnego wyzwolenia rodzaju ludzkiego, które my teraz widzimy, obejmuje Boski Plan Wieków, jak jest przeznaczony do wykonania. Taki plan nie przyszedł na myśl nawet doskonałemu człowiekowi Chrystusowi Jezusowi; bo jest to ponad zakres ludzkiej myśli i rozumowania. Lecz wiedząc, iż Jego Ojciec większym jest niż On, Pan nasz słusznie rozumował, że poddanie się bez żadnych zastrzeżeń woli Jehowy stanowiło właściwe postępowanie, bez względu na to co mogło za sobą pociągnąć.

Im bliższa jest dana osoba doskonałości, tem silniejsza jest jej wola i tem trudniejsza do ukrzyżowania. Im silniej jest ktoś przekonany, że jego wola jest dobra i ku dobremu i błogosławieństwu innych, tem trudniej widzieć dobre powody jej poddawania. Tak Pan nasz wiedział, że potrzeba Mu było umrzeć dla złożenia ceny Okupu za świat i nie wzdragał się tego; ale wiedząc również, że boleść, publiczna poniewierka i wzgarda jako dla kryminalisty nie były częścią kary, kwestjonował On ich potrzebę — czy przypadkiem Ojciec nie żądał od Niego jako Odkupiciela więcej niż zapłaty za grzech Adama. Dlatego się On modlił: "Ojciec mój, jeśli można, niech Mię ten kielich minie" — ale niemniej nie roszczę Ja sobie praw; nie próbuję ani postąpić w myśl Moich własnych pomysłów ani pełnić Mejej własnej woli, zdaję to

wszystko Twojej mądrości — "Twoja wola niech się stanie".

Widocznie Pan nasz nie wiedział wtedy tego, co ku naszemu pożytkowi i wzmocnieniu okazał On już odtąd nam, którzy idziemy w Jego ślady, krzyżując naszą własną wolę, itd., — że najwyższa próba posłuszeństwa, aż do śmierci krzyżowej, była zarówno potrzebną jak i właściwą z racji tego właśnie wywyższenia do Boskiego przyrodzenia, próbą wartości którego było Jego bezwzględne posłuszeństwo woli Ojcowskiej w daniu naszej ceny Okupu.

Jako naśladowcy stóp Pana naszego my ani nie mamy tak silnej woli do zwyciężenia i ukrzyżowania, ani też odpowiedniej siły charakteru przy pomocy której mogliśmy ją pokonać. Ale mamy przewagę w jasnym zrozumieniu dlaczego tak nadzwyczajne i dokładne posłuszeństwo jest potrzebne u wszystkich, którzy chcą być poczytani za godnych miejsca w tem wybranem Ciele Chrystusowym, Kościele, który ma być tak wysoce uczczony z Panem naszym Jezusem, Odkupicielem i Głową.

Apostoł Paweł nie miał na myśli krzyżowania grzesznej woli ani grzesznych pożądań, planów, itd., kiedy mówił: "Z Chrystusem jestem ukrzyżowany". Gdzieindziej odnosi się on do tej samej rzeczy, mówiąc, że pragnął być "umarłym z Nim" i mieć "społeczność ucierpienia Jego". Tak tedy, jeżeli ukrzyżowanie Chrystusa nie było ukrzyżowaniem grzesznej woli i grzesznych pożądań, nie było ono też u Św. Pawła, ani u nas naśladowców niewinnego Baranka Bożego.

Prawda, że Św. Paweł i inni naśladowcy Chrystusa byli z natury grzesznikami i synami gniewu jako i drudzy i że stąd byli oni o wiele mniej doskonałymi, w porównaniu do Niepokalanego Onego. Ale pierwszy ich krok wiary w Chrystusa okazał im, że nie mieli prawa ani przywileju do chcenia lub do czynienia zła; a przez przyjęcie usprawiedliwienia za pośrednictwem śmierci Chrystusa, wyrazili nietylko żal za grzechy przeszłości, lecz skruchę i odwrócenie się od grzechu na przyszłość w miarę swojej możności, zdając sobie sprawę z tego, że przydzielona zasługa okupu zakrywała nietylko grzechy przeszłe, ale także wszystkie niesamowolne ułomności i błędy przyszłości. To odwrócenie woli od grzechu ku sprawiedliwości poprzedziło ich powołanie do kroczenia za Chrystusem, do cierpienia z Nim i uczestniczenia z Nim w wysokiem wywyższeniu do Boskiego przyrodzenia. Tak więc widzimy, że u nas, podobnie jak u Pana naszego, nasza dobra wola, nasze dobre zamiary i nasze dobre plany — faktycznie niedoskonałe jak naszego Pana, ale poczytywane za takie przez Jego przydzieloną zasługę, mają być krzyżowane, wydane na śmierć z Chrystusem i mają mieć udział w Jego ofierze.

Jak Pan nasz odrzucił i ukrzyżował Swoją własną wolę, przyjmując natomiast wolę Ojcowską, tak i my jako naśladowcy stóp Jego odrzucamy czyli krzyżujemy naszą wolę czyli pożądania — bez względu na to jak dobremi i mądrymi mogą się nam one wydawać — aby w ich miejsce przyjąć przewodnictwo i kierownictwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jeszcze rozkoszuje się przeprowadzaniem Planu Ojcowego, doskonałość którego może On teraz w całej pełni oceniać.

KAZ.

JAK I GDZIE MAM SŁUŻYĆ?

“Każdy tedy, jakim jest powołany, bracia! takim niechaj zostaje przed Bogiem”. — 1 List do Kor. 7: 24.

WKONTEKŚCIE Apostoł roztrząsał stan małżeński i jego odpowiedzialności. On także roztrząsał o niewolnikach i ich stanie. Zapytuje się on: “Czy jesteś powołany niewolnikiem? Nie staraj się tedy być wolnym”. Niemniej dodaje on jednak, gdyby wolność przyszła do niewolnika, ma z radością skorzystać z tej sposobności, ponieważ będzie miał szersze pole do działania jako wolny. Ale niewolnik niema mówić do swojego mistrza: — Stałem się dzieckiem Bożem i dlatego twoje regulacje nie znaczą nic u mnie; dłużej nie możesz mnie trzymać jako niewolnika.

Apostoł podaje myśl, że lud Boży niema żądać natychmiastowej zmiany z warunków, w których został powołany. Jego myśl jest, nie koniecznie musimy rozumieć, że mamy opuścić nasze czynności jakie obecnie czynimy. Twoje zajęcie może będzie to jako sługi albo niewolnika, w tem pozostań — w tem znaczeniu, abyś umysł twój miał w spokoju. Jeżeli tedy Pan otworzy drzwi, wtenczas dopiero rozejrzysz się. Jeżeli stan twój jest bardzo nieznośny, to jest na miejscu prosić Pana, aby w Jego własnym i słusznym czasie uczynił go znośniejszym, jeśli taka będzie wola Jego. On przyobiecał nam, że z każdym pokuszeniem On zrządzi sposób wyjścia, albo zmieni kierunek, abyśmy znosić mogli. (1 Kor. 10:13). To by odnosiło się w pokrewieństwie do naszego zajęcia — do wszystkiego.

Jeżeli kto jest samotnym, ma zastanowić się uważnie nad tą sprawą przyjęcia dodatkowych odpowiedzialności. Powinien pomyśleć: “Powołany byłem samotnym. Czy Pan sobie życzy aby się ożenić?” A gdy przyjdzie do tego przekonania, że Pan sobie tego życzy, wtenczas powinien pamiętać na napomnienie Apostoła “Tylko w Panu”. Gdyby był żonatym gdy był powołany, nie powinien mówić, “szkoda, że jestem żonatym. Mógłbym uczynić o tyle więcej, o tyle lepiej, gdybym nie był żonatym”. On był żonatym gdy był powołany i dla tej przyczyny jest hipoteka założona na jego czasie. Tą hipotekę czyli kontrakt ma do spełnienia.

WCHODŹ PRZEZ OTWARTE DRZWI, ALE NIE WYŁAMUJ ICH

Niemniej, Apostoł w poprzednich wierszach tego samego rozdziału wykazuje, że gdyby niewierny mąż albo żona chciała opuścić, niechaj to czynią. Nie staraj się przeszkodzić ich pójścia, jeżeli tego żądają. Pan jest zdolny zaopiekować się twoimi sprawami. A jeżeli taka jest Opatrzność Boża dla ciebie, to przyjmij ją. A co się tyczy tej myśli opuszczenia naszych zajęć, aby się udać z pracą kolporterską, albo do pracy pielgrzymskiej, albo do pracy rozszerzania zborów, albo cokolwiekby ono nie było, właściwą rzeczą dla nas byłoby zastanowić się, czy to jest otwór od Pana? Jeżeli znajdziemy, że lepsza sposobność do służby przychodzi do nas w ten sposób, szersza sposobność do pracy na polu żniwa i że drzwi są otwarte, wtenczas powinniśmy się radować i wejść przez te drzwi.

Lecz jeżeli znajdziemy, że drzwi nie są otwarte i będziemy musieli je wyłamać, zgwałcić sprawiedliwą zasadę, aby wejść do takiej pracy, to by zepsuło sprawę. Musimy trzymać się zasad. Nie będziemy mieli nigdy potrze-

by sprzeciwiania się jakiegokolwiek sprawiedliwej zasadzie, aby być zajęty w służbie Pana; zawsze znajdzie się jakiś sposób do służby. Apostoł tu adresuje do braci i słowa jego nie mogły się odnosić do takich, którzy w owym czasie zajęci byli w haniebnym zajęciu.

ŻADEN BRAT WZNIESŁAWIAJĄCYM INTERESIE

Lecz przypuśćmy, że człowiek zanim przyjął prawdę był właścicielem gemblerni albo był w jakim innym zniesławiającym interesie. Przypuśćmy, że był właścicielem wyszynku (kilku braci przyszło do prawdy z tego interesu), potem gdy przyjął prawdę powiedziałby! Co za robię? Czy ja wydziałam ludziom to co wychodzi na ich szkodę? Muszę to zaprzestać. I tak zmuszony był zaniechać interesu wyszynku zanim mógł się stać jakkolwiek dzieckiem Bożem; on musiał wyjść z nieuzasadnionego stanu umysłu swego zanim się mógł stać dzieckiem Bożem. Słowa apostoła były adresowane do braci: “Każdy tedy, bracia! takim niechaj zostaje”. On nie mógł być bratem w Chrystusie będąc w interesie, który stał w sprzeczności z jego sumieniem a zarazem szkodliwy dla rodzaju ludzkiego.

Cała ta sprawa, ma się rozumieć była bardzo skuteczna do sług za czasów apostołskich. W owym czasie i w każdym innym czasie, klasy poniżone, klasy sług i klasy niewolników zawsze były gotowe na przyjęcie poselstwa. Nasz Pan mówił do bogatych jako do klasy, “Biada wam bogacze!” A do ubogich powiedział “Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni”. I tak widzimy, nie wiele mądrych, nie wiele bogatych, nie wiele zanego rodu przychodzi do prawdy.

BRACIA W INSTYTUCJACH KARNYCH

Więźniarz w instytucji karnej dobrze by uczynił, gdyby sobie tak powiedział: “Z opatrności Boskiej to poselstwo doszło i do mnie tu w więzieniu. Możebnie, że nigdy bym nie otrzymał, gdybym się tu nie znajdował”. — Gdybyśmy my byli tym człowiekiem, zamiast spieszyć się wyłamać drzwi przez wysłanie petycji o uwolnienie, dorzebyśmy się najpierw zastanowili zanim taką petycję byśmy wysłali. Byłoby naszą myślą, “możebnie ja będę miał sposobność służenia Panu tu wśród tych współwięźni. Możebnie będę miał sposobność mówienia im kazań”. Albo gdyby była aplikacja podana o uwolnienie, a aplikacja spotkałaby się z odmową, to daną odmowę uważalibyśmy, że Pan wyraził swoją wolę w tej sprawie. Staralibyśmy się być zupełnie zadowoleni i uradowani i powiedzielibyśmy, “będę się starał opowiadać cnoty tego, który powołał mnie z ciemności do dziwnej swojej światłości”. Nie możemy tego powiedzieć, ale człowiek może mieć tak dobre sposobności służenia tam jak gdzieindziej. Pan udzieli to co jest najlepsze dla wszystkich Jego wiernych.

W.T.

Ufaj Panu ze wszystkiego serca twego,
a na rozumie swym nie polegaj.

* * *

We wszystkich drogach twoich znaj Go,
a On prostować będzie ścieżki twoje.

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

OFIARA ZA GRZECH — CZY KOŚCIÓŁ DODAJE DO NIEJ.

Pyt. — Co dodaje Kościół do ofiary za grzech, jeżeli Pan dał dostateczny procent Swojej zasługi każdemu by mógł uczynić swoją albo jej ofiarę możebną?”

Odp. — Odpowiadamy, że to zależy na tym jaka myśl zawiera się poza tem wyrażeniem “dodawanie w Ofierze za grzech”. Ofiara za grzech nie potrzebuje żadnego dodatku. Grzesznikiem był człowiek Adam. Nasz Pan opuścił Swoją chwałę, by stał się człowiekiem aby odkupić człowieka. Kiedy doskonałe życie człowieka było dane za drugiego doskonałego człowieka, który zgrzeszył, to stanowi dostateczność, albo jak Pismo Święte wyraża, Cenę Okupu.

Wyraz “Okup” (1 Tym. 2:6), w greckim (antilitron) oznacza cenę, odpowiadającą, zadawalniającą cenę. Więc jako wynik następstwa, niepotrzeba nic dodawać do Okupu, który nasz Pan złożył i nic nie może być dodane, nie można dodawać do tego co już jest uzupełnione. Jeżeli cena artykułu jest \$1 a dodamy \$25 do tego, to w rzeczywistości nie dodajemy do ceny nic, bo cena jest tylko \$1, i drugi dolar dodany nie wywiera żadnego skutku na cenę, ani też nie jest wymagany, w żadnym słowa znaczeniu.

Jest i inne jeszcze zdanie, to jednak, w którym Kościół ma dział z Swoim Panem; mianowicie. Nietylko był nasz Pan Sam Ceną Okupu za świat, lecz w urzędzeniu, aby mógł być wysoce wywyższony i otrzymał nagrodę Boskiej natury, było potrzebną by umarł. Tak tedy, śmierć Chrystusa uskuteczniła dwie rzeczy; pierwsze: Cenę Okupu za ludzkość; drugie: warunek, na którym On osiągnął Swoją chwalebna nagrodę Boskiej natury. Jeżeli byłby nie posłuszny aż do śmierci, to też nie byłby wysoce wywyższony.

Jak Apostoł mówi: “I podstawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył będąc posłuszny aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego (na który rachunek) też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię”. (Fil. 2:8,9). On nie mógłby być dlatego wywyższony do tego wysokiego stanowiska z wyjątkiem przez posłuszeństwo aż do śmierci — posłuszeństwo swemu przymierzu. Gdyby chybił we wypełnieniu Świętego przymierza ofiarowania, to by też chybił osiągnięcia Swojej chwalebnej nagrody i także chybiłby zadawalniającej ceny dla ludzkości. Lecz On nie uchybił. Osiągnął cenę “wysokiego powołania” Boskiej natury.

W tym jednak urzędzeniu Boskiego Planu jest tak, iż obejmuje i Kościół jak i Jezusa, Głowę Ciała, Głowę Kościoła; i tak Apostoł mówi, że Bóg przewidział nas także przez Jezusa. (Rzym. 8:28-30; Ef. 1:49-12). Nie, że przewidział ciebie i mnie jako jednostki, konieczne, lecz On przewidział klasę Kościoła od początku. Jest to częścią Boskiego Planu, że Kościół, Ciało Chrystusa, miał być powołany by naśladował Jego stóp, by umarł z Nim — by przedstawił swoje ciała żywą ofiarą, jak i było częścią Boskiego Planu od początku, że Jezus miał to uczynić. Różnica pomiędzy Jezusem a Kościołem jest ta, że On był doskonałym, świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników i dlatego, Jego śmierć

mogła być naturalną ceną — okupu — to wszystko co było potrzebne. My nie posiadamy takiej doskonałości naszej własnej i dlatego, abyśmy mogli być dopuszczeni do ofiarowania, musimy w pierw mieć Jego zasługę przypisaną nam, abyśmy mogli być przyjęci w ofierze na Pańskim ołtarzu.

OFIARA ZA GRZECH A POJEDNANIE

Pyt. — Jaka jest różnica pomiędzy ofiarą za grzech a pojednaniem?

Odp. — Wyrażenie “ofiara za grzech”, odnosi się do przedstawienia czegoś ofiarniczego, jako ofiarowania albo ofiary, na rachunek grzechu, na korzyść grzesznika. To się odnosi nietylko do pracy Pana Jezusa w jego osobie w czasie trzy i pół letniej misji, kiedy ofiarował samego siebie, lecz także do niego jako Najwyższego Kapłana kiedy ofiarowuje członków swego ciała, w czasie Wieku Ewangelji. Całe to dzieło jest ofiarnicze i stąd to ofiarowanie jest na korzyść grzesznika i dlatego jest ofiarą za grzech. Ofiara za grzech musi być uzupełniona zanim wynik będzie zastosowany.

Kiedy nasz Pan wstąpił na niebiosa, to uzupełnił swoją własną pracę i na rachunek zasługi jaką posiadał, był wstanie stać się Orędownikiem kościoła — tych, którzy stają się członkami jego prospektywnego ciała. Stąd postanowił zastosować zasługę za grzech całego świata, po ofiarowaniu w ofierze członków kościoła, dlatego odłożył sprawę przedstawienia zasługi ofiary za grzech dokąd całkowite ofiarowanie nie będzie uzupełnione — dokąd kościół nie będzie z nim w chwale: “Jeżeli z nim cierpimy, to i z nim królować będziemy”. — 2 Tym. 2:12.

Wyrażenie “pojednanie” może być użyte odnośnie każdej części pracy dokonanej zadawalniająco na rachunek grzesznika. W ścisły sposób wyrażenia, to jednak wyraz pojednanie stosuje się do zadowolenia sprawiedliwości; sprawiedliwość wykonała wyrok i aby człowiek mógł być uwolniony, zadosyć musi być uczynione sprawiedliwości.

Lecz nie mieszajmy w żaden sposób znaczenie słowa pojednania z grzechem. Po dokonaniu pojednania za grzech, grzesznik otrzyma sposobność powrócenia do pierwotnej doskonałości w której Adam został stworzony, a od której odpadł. Pojednanie, dlatego będzie uzupełnione kiedy Chrystus przedstawi swoją zasługę na korzyść całego świata. Lecz skutek grzechu nie będzie usunięty aż przy końcu tysiąca lat panowania Mesjasza.

OKUP — OFIARA ZA GRZECH

Pyt. — Określj znaczącą różnicę pomiędzy Okupem a Ofiarą za grzech?

Odp. — Wyrażenie “ofiara za grzech” w znaczeniu odnosi się do faktu, że rzecz albo życie jest przedstawione Bogu jako ofiara, na rachunek grzechu. Ofiara za grzech obejmuje okup, lecz nie w znaczeniu pozytywnem. Jest to ofiara za grzech, lecz nie konieczne oznacza pełne zadosyć uczynienie ofiary; a jeszcze do tego fakt, że ofiara za grzech jest przyjemną Bogu, to by obejmowało, że taka ofiara była pełną, zupełnem usunięciem, albo zadowo-

leniem. Wyraz Okup, jak jest użyty w Nowym Testamencie, zawiera w sobie nie tylko myśl ofiary na korzyść czegoś co było przestępstwem, lecz dodatnio oznacza, że ofiara odpowiada zupełnie i akuratnie, w znaczeniu wyrazu Okup jak jest stosowane do Jezusa, odpowiadająca cena.

JEHOWA — ALFA I OMEGA

Pyt. (1908). — "Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest i który był i który przyjdzie ma, on Wszechmogący". Czego ten tekst uczy?

Odp. — Obszerniejsze wyjaśnienie tego tekstu aniżeli byśmy mogli tu uczynić już podaliśmy w piątym tomie Wykładów Pisma Świętego i tam odsyłamy was po szcze-

gółową odpowiedź. Chcemy tu jednak zaznaczyć, że ten "pierwszy i ostatni", nie koniecznie znaczy, że istota, która jest ostatnia ma przestać egzystować. Możemy powiedzieć o naszym Ojcu Niebieskim w pewnym tego słowa znaczeniu, że On jest tym początkiem i końcem, albowiem cała sprawa rozpoczyna się z Nim i z Nim się też kończy; albo jakbyśmy się inaczej wyrazili, On jest wszystko we wszystkim. Wszystko się zawiera w Boskiej Wszechmocnej potędze. Naprzykład ten tekst możemy także zastosować do naszego Pana Jezusa i mówić możemy, że On był początkiem i końcem stworzenia Bożego, jak to o Nim powiedziano jest w pewnym miejscu; że On jest pierwszym, którego Bóg stworzył i ostatnim, że oprócz Niego bezpośrednio nikogo więcej nie stworzył i że wszystko co było stworzone było przez Niego jako przedstawiciela Bożego.

PRZESTROGA DLA BRACI W POLSCE

Nadesłane z Polski

Pewien człowiek pochodzenia żydowskiego, mniając się bratem w Chrystusie, był tu przed dwoma miesiącami i wielce się użalał, że skradziono mu bilet kolejowy i również chciał opłacić swój bogaż ze Szczakowy do Pabijanic. Pożyczył 65 zł. od br. N. N. i powiedział, że gdy zajędzie na miejsce to zaraz nadeśle czekiem pocztowym, lecz to wszystko spełzło na niczem. Jego wygląd: małego dosyć wzrostu, liczy około 50 lat, twarz normalna, łysy, u góry po bokach ma po jednym złotym zębem. Jest z urodzenia Żydem, mówi po żydowsku a nie czysto po pol-

sku. Przebywał w Ameryce 27 lat; znał też wszystkich znanych braci z czasów br. Russell'a, zna też wszystkich braci starszych pielgrzymów w Polsce. Zostawił swój adres: Karol Noekowski, fabryka pończoch, ul. Karolkowska 6. (telefon 13648) Pabijanice. Zaznaczył on, że jest tej fabryki właścicielem.

Ten brat N. N. nie mógł się zdobyć na powyższą sumę więc pożyczył resztę u Żyda aby zadosyć uczynić jego prośbie. Więc uważajcie bracia i nie bądźcie prędcy do pożyczania pieniędzy naznanym osobom.

Sprawozdanie i Pozdrowienie z Konwencji w Buffalo, N. Y.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym!

Łasza i pokój niech się wam rozmaża przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z wami tą radością Duchową jakiej doznaliśmy przez dwa dni konwencji, która odbyła się 25-go i 26-go grudnia, 1932 roku. Z powodu trudności obecnych czasów w jakich teraz żyjemy, bracia nie mogli tak licznie przybyć z dalszych okolic jak to niegdyś bywało, to jednak i tak Pan hojnie nam błogosławił, ponieważ bracia licznie się zebrali, bez względu na różne zapatrywania. Przybyli również i bracia z dalszych miast jak n. p. z Detroit, Mich., z Windsor, Ont., z Hamilton, Ont., oraz jeden automobil z braćmi ze zgromadzenia "Wolnych" z Syracuse, N. Y. Wykładami służyło 15-tu braci. Wszystkie wykłady były w Duchu miłości Chrystusowej, które wskazywały, iż jest, jeden Pan, jeden Pasterz, jeden stół z którego spożywa lud Pański, jedna wiara, jeden chrzest i że wszelkie seperacje są przeciwne słowu Bożemu.

W drugi dzień konwencji od 9-ej godziny do 10:30 było zebranie świadectw i tu dopiero było można zauważyć to zadowolenie i pokój w Chrystusie, gdy bracia i siostry ze łzami w oczach wynurzali swe uczucia Chrześcijańskiej miłości jedni ku drugim, jak również błogosławieństwa jakie odnieśli z tej Uczty Duchowej.

Słuchając tych oświadczeń, wiele sióstr, a nawet i braci łzy ronilo. A gdy się już przybliżył koniec tej uczty, gdy zabrzmiał głos kapeli, jak również śpiew hymnu pożegnane "Zostań z Bogiem", a bracia i siostry zobaczyli brata przewodniczącego z tacą w ręku pełną chleba, nie było na sali ani jednej twarzy, któraby się nie zrosiła łzami żalu, że się już uczta skończyła, lecz z nadzieją, że gdy będziemy wierni aż do śmierci, to zejdziemy się na aucztę, której już nigdy nie będzie końca.

I tak dzieląc się chlebem i życząc sobie nawzajem błogosławieństwa i wytrwania wierności aż do śmierci, pokrzepieni na duchu, rozjechali się do domów. Dodać jeszcze należy, iż do upiększenia tej uczty przyczynili się niektórzy bracia przygrywając na różnych instrumentach—między którymi było czterech młodzieńców grających na skrzypcach, a których ćwiczy z wytrwałością i poświęceniem jeden z młodszych braci.

Przy końcu konwencji wszyscy uczestnicy wyrazili jednogłośnie życzenie, ażeby przesłać wszystkim braciom i siostronom gdziekolwiek się znajdują chrześcijańskie pozdrowienie i podzielenie się tą radością i błogosławieństwami przez łamy "Brzasku Nowej Ery", co też niniejszem skuteczniamy.

Zbór Pana w Buffalo, N. Y.